Nr. 80 (6155) Cz.

WARSZAWA, WTOREK 12 MARCA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5 40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Ogł. zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Kuracja dla lekarzy

Aktualna dziś sprawa lekarzy domowych nasuwa kilka uwag o lekarzach w Ubezpieczalniach chorobowych i o zawodzie lekarskim wogóle.

Zawód ten, jak i inne t. zw. wolne zawody, przechodzi ciężki kryzys, ściśle związany z kryzysem gospodarczym i temi zaburzeniami politycznemi, które wyrosły z tego kryzysu, lub powstają równolegle z nim. Wolne zawody zatraciły swą wolność i uzależniły się mocno od splotu ekonomiczno - politycznego, wśród którego działają.

Jeśli chodzi o świat lekarski w Polsce, to z chwilą założenia Kas Chorych w całym kraju, ogół lekarski musiał zająć wobec tej instytucji postawę własną. Wystrzegamy się uogólnień, które tembardziej nie są tu na miejscu, iż byłe zabory austrjacki i niemiecki posiadały już swe Kasy Chorych, a w nich element lekarski szczerze uspołeczniony. Ale niewątpliwie większość lekarzy zajęła wobec Kas Chorych stanowisko niechętne, a tu i owdzie nawet wrogie. Lekarze z poza Kas zwalczali je, jako instytucję konkurencyjną, lekarze w Kasach krzywo patrzali na samorząd instytucji, na to, że ubezpieczeni sami zarządzali instytucją dla nich przeznaczoną. Pamiętamy strajki lekarzy Kas Chorych w różnych punktach kraju, strajki przeciw samorządnym władzom Kas; strajki świadczące o wolności, z jakiej korzystali wówczas lekarze, ale też o tem, że wolność własną wyzyskiwali do walki z wolnością Kas.

To też kiedy zjawił się p. Prystor, by podjąć swoje wiekopomne dzieło „reformy" Kas, lekarze skwapliwie pospieszyli z ofertą „współpracy". Zdawało im się, że po zniesieniu samorządu ubezpieczonych, oni, lekarze, rządzić będą w Kasach. Nie rozumieli politycznego charakteru akcji Prystorowej, ani społecznego jej podkładu. Nie zdawali sobie sprawy, że przystąpiono do **niszczenia** instytucji ubezpieczeniowej i że w tej robocie niszczycielskiej lekarz musi paść tak samo ofiarą, jak ubezpieczeni.

Ubiegłe sześć lat, które upłynęły pod znakiem reorganizowania, a właściwie — likwidowania ubezpieczeń, były dla lekarzy ubezpieczalni jednem pasmem rozczarowań, porażek i upokorzeń. Pod rządami komisarskiemi sytuacja materjalna lekarzy pogarszała się stale; w niektórych częściach kraju, np. na Kresach wschodnich, dochody lekarza kasowego spadły do niewiarygodnie śmiesznych sum. Rządy komisarskie zdeprawowały lekarzy, rozbiły ich szeregi na garstkę uprzywilejowanych dygnitarzy i na szarą masę wyzyskiwanych, odsuniętych od wpływu nawet w sprawach czysto fachowych.

Uwieńczeniem tych klęsk jest p. Jastrzębskiego lekarz domowy. Już sam fakt, że instytucję tę wprowadza się w życie **naprzekór protestom** całego świata lekarskiego, nie wyłączając wybitnych lekarzy „sanacyjnych" — świadczy najlepiej, jak czynniki „miarodajne" traktują dziś lekarzy. W swym sławetnym odczycie radjowym p. Jastrzębski nie szczędził pod adresem lekarzy ironicznych i złośliwych uwag. Warunki materjalne i moralne, jakie władze dyktują lekarzom domowym, byłyby wręcz **nie do pomyślenia** za czasów samorządu Ubezpieczalni.

A szara masa lekarska stoi bezbronna i godzi się na wszystko, niezdolna do oporu, do walki. Zgrzyta zębami, klnie po cichu i na tem koniec.

Tak oto kończy się narazie okres „współpracy" lekarzy z „sanacją".

Gdybyśmy chcieli być złośliwi, gdybyśmy żywili uczucie zemsty, tobyśmy mogli powiedzieć pod adresem lekarzy: chcieliście tego... dobrze wam tak...

Ale dalecy jesteśmy od takiego stawiania sprawy. Lekarze pokutują teraz ciężko za własne błędy i grzechy. Ale ta 6-letnia kuracja winna ich wyleczyć i wskazać drogę wyjścia z sytuacji, w jakiej się znaleźli.

Lekarze już dzisiaj chyba rozumieją, że mogą zająć należne im miejsca w Ubezpieczalniach tylko pod tym warunkiem, iż będą współpracowali ze światem pracy, dla którego te Ubezpieczalnie są przeznaczone, a nie z „sanacją", która je niszczy.

Lekarze widzą już chyba, że w masie swej stają się **najemnikami** i podlegają tym samym prawom, co cały świat pracy najemnej, że chęć wywyższania się ponad ten świat na tem dotkliwsze naraża ich upadki.

Lekarze przekonali się już chyba, że ich wolność, jako obywateli, jako zawodu i jako badaczy naukowych, **jest nieodłączna od wolności klasy robotniczej.**

Jeżeli doświadczenia te przyjmą się w świecie lekarskim, to p.p. Prystor i Jastrzębski dobrze się przysłużą zarówno lekarzom, jak ruchowi robotniczemu.

(jmb.).



Fragment z pogrzebu tow. Al. Dębskiego

Położenie w Grecji

Ofensywa wojsk rządowych

Ofensywa

Z Aten donoszą: Ofensywa wojsk rządowych nie przyniosła dotychczas rozstrzygającego zwycięstwa. Generał Kondylis wraz ze swym sztabem spędził noc we wsi Provata, w pobliżu miasta Serres. Wszystkie szosy i drogi, wiodące w kierunku frontu, są przepełnione transportami broni i żywności, oraz wojskiem. W niedzielę przybyło do Aten 50 oficerów z Salonik, którzy wypowiedzieli się za powstańcami. Żołnierze przybrali jednakże tak wrogą posawę wobec nich, jak również ludność cywilna, że oficerowie oddali się w ręce władz i zostali pod eskortą policyjną przewiezieni do Aten. (ATE.).

***

Z Aen donoszą: Miasto Serres, na które skierowana jest ofensywa wojsk rządowych, dotychczas nie zostało opanowane. Generał Kondylis ogłosił, że Serres nie zostało jeszcze wzięte, gdyż w odległości 7 mil od miasta natrafiono na silny opór wojsk powstańczych. Powstańcy zajmowali w poniedziałek rano okopy, pozostawione z czasów wojny, znane jako „linja Hindenburga". (PAT.).

***

Wojska rządowe wzięły do niewoli 150 powstańców, wśród których znajdowało się kilku oficerów, oraz zdobyły 4 armaty i 2 karabiny maszynowe. (PAT).

***

W niedzielę o godz. 21,30 ogłoszono w Atenach następujący komunikat oficjalny: Do południa wojska rządowe naprawiały most Orljako pod ogniem nieprzyjaciela, poczem przeszły do ataku, którego powstańcy nie wytrzymali. Wojska rządowe wzięły do niewoli 200 jeńców i zdobyły 5 armat. W ciągu nocy wojska rządowe czyniły próbę zajęcia Serres, od którego znajdują się w odległości 10 klm. Straty po stronie wojsk rządowych wynoszą 2 zabitych i 4 rannych. (PAT.).

Wczoraj rano

KOMUNIKAT.

Ogłoszono w Atenach wczoraj rano o godzinie 8-ej następujący komunikat głównej kwatery wojsk rządowych: gen. Kondylis, przechodząc do ofensywy, wyruszył wraz ze swym sztabem i trzecim korpusem o godzinie 5-ej rano z Salonik i przekroczył most pod Orliako. W godzinę później wyleciały na front samoloty pod dowództwem szefa flotylli powietrznej Roppasa. Wojska powstańcze nie wytrzymują natarcia i cofają się.

Drugi oddział pod dowództwem gen. brygady Joannidesa, posuwa się w kierunku mostu pod Coumariani, a trzeci zmierza w kierunku mostu pod Nigrita. Oddziały powstańcze uciekają, nie stawiając żadnego oporu.

Jak donosi komunikat, o godz. 11-ej oddziały powstańcze opuściły Neohorion, miejscowość odległą o 5 klm na południo - wschód od Serres i posuwają się w kierunku północnym. Piechota i artylerja wojsk powstańczych w okolicy Opolovo, odległej o 15 klm na zachód od Serres, cofa się w kierunku Serres. Wojska rządowe przeszły most pod Coumariani, nie napotykając na żaden opór ze strony przeciwnika.

Attaches wojskowi Anglji i Francji uzyskali pozwolenie na udanie się na front. (PAT.).

KRĄŻOWNIK „HELLI" PODDAŁ SIĘ.

Agencja Reutera donosi z Aten: Krążownik powstańczy „Helli", stojący na kotwicy w Kavalli, poddał się. **Wojska rządowe zajęły wczoraj rano miasto Serres.** Koła oficjalne nie posiadają żadnej informacji o proklamowaniu przez Venizelosa Republiki kreteńskiej. (PAT.).

***

Wojska rządowe zajęły Demir-Hissar. Powstańcy na całej linji są w odwrocie. Oddziały powstańcze opuściły Dramę.

Według doniesień dziennika „Vradini", gen. Kamenos wraz z oficerami sztabu armji powstańczej zbiegł do Komotini. Przypuszczają, iż będzie usiłował dostać się do Dedeagacz, by stamtąd udać się na Kretę. (PAT.).

Deklaracja Tsaldarisa

Premjer Tsaldaris oświadczył przedstawicielom prasy, iż dzień poniedziałkowy rozpoczął się od dobrych wiadomości. Rano otrzymałem wiadomość z Salonik — mówił premjer — o przejściu mostu pod Orljako i o ucieczce powstańców. Później nadeszła wiadomość o przejściu innych mostów przez nasze wojska. Jestem pewny — mówił dalej premjer — iż dzień dzisiejszy, jak również i następne, przyniosą nam pomyślne wiadomości. Premjer dał wyraz ubolewaniu, że ci, którzy podnieśli broń przeciwko ojczyźnie, są Hellenami. Naród, który wykazał tyle zimnej krwi i dał tyle dowodów zaufania do Rządu, powinien być pewny zwycięstwa. (PAT).

Wojska powstańcze chcą oskrzydlić

Specjalny korespondent „Daily Express" donosi z Macedonji: 27.000 powstańców przeszło Strumę i zagraża wojskom rządowym oskrzydleniem. Około 60 obywateli brytyjskich znajduje się poza linją powstańców. Niektórzy z nich pozostali w porcie Kavalla, który był bombardowany przez samoloty wojskowe. Dotychczas brak jest o nich jakichkolwiek wiadomości i konsul brytyjski nie może z nimi nawiązać żadnego kontaktu. (PAT.).

Według ag. Havasa

Kondylis ma przewagę

Ateński korespondent agencji Havasa donosi: Wojska rządowe mają ogromną przewagę na lądzie, w powietrzu i nawet na morzu. Dywizja morska floty rządowej bombardowała przez godzinę jeden ze zbuntowanych okrętów „Helli", który znajdował się w porcie Kavalla. Atak ten miał na celu przedewszystkiem wywarcie efektu moralnego. Miarodajne koła ateńskie sądzą bowiem, że jednoczesna akcja na lądzie, w powietrzu i na morzu może spowodować upadek ducha wśród rewolucjonistów i przyspieszyć zwycięstwo. (PAT.).

Wiadomości mniej pomyślne dla rządu

Korespondent specjalny „Daily Express", który obecnie znajduje się w Macedonji, donosi, że Rząd grecki wydał dekret, zabraniający cudzoziemcom opuszczania Grecji bez upoważnienia ministerjum spraw wewnętrznych. Zarządzenie to dotyczy rzekomo nawet przedstawicieli dyplomatycznych. Zdaniem korespondenta dziennika jest to przyznanie się, że sytuacja jest bardzo poważna.

W Salonikach panuje przekonanie, iż Rząd stracił całkowicie głowę. Wydany dekret oznacza, dodaje korespondent, iż obywatele brytyjscy i amerykańscy — mężczyźni, kobiety i dzieci są zmuszeni do pozostania w kraju, w którym panuje wojna domowa, który znajduje się na progu ogólnej rewolucji w wielkich rozmiarach. Nie należy zapominać, iż wybrzeża i porty Grecji, nie wyłączając Aten, są zagrożone przez armaty floty „korsarzy".

Poseł brytyjski energicznie zaprotestował wobec Rządu przeciwko wydanemu dekretowi.

Co się tyczy walk w okolicy jeziora Doiran, zdaniem korespondenta, straty powstańców są nieznaczne, ponieważ opuścili oni swe pozycje przed rozpoczęciem ataku. Przypuszczają, że ofensywa wojsk rządowych miała na celu uniemożliwienie manewru okrążającego, jaki zagrażał ze strony wojsk powstańczych, a nie odepchnięcie powstańców ku morzu. (PAT.).

Rewolta komunistyczna w Kawalla?

Miasto Kawalla jest ośrodkiem greckiego ruchu komunistycznego. Komuniści mają tam większość w Radzie miejskiej. Według wiadomości prasy francuskiej, komuniści dokonali przed dwoma dniami wystąpienia zbrojnego przeciwko okupującym miasto wojskom powstańczym. Paryska „Humanite" twierdzi, że jeżeli wystąpienie takie miało miejsce, to było ono skierowane „przeciwko obydwu walczącym ze sobą faszystowskim frakcjom buarżuazji greckiej". Venizelos uchodzi bowiem za zwolennika Włoch w polityce zagranicznej, a gen. Kondylis jest bezspornie sympatykiem hitleryzmu. Skądinąd wszakże depesze potwierdzają, że masy robotnicze okazują sympatję właśnie powstańcom, nie wojskom rządowym.

Gdańskie wybory na rozkaz Hitlera

Piękne słówka i brzydkie czyny prezydenta hitlerowskiego Senatu

(Od specjalnego korespondenta).

Gdańsk, w marcu.

Na placu przed głównym dworcem w Gdyni wznosi się wysoki kamienny obelisk, rzucający się w oczy każdemu przybywającemu do „Wolnego miasta". Na szczycie tego obeliska rozpościera się ogromny czarny orzeł, jakby obejmujący miasto skrzydłami. Pod orłem widnieją czarny krzyż i duży miecz krzyżacki. Czarny orzeł pruski — to symbol opieki, jaką Rzesza otacza miasto, pozostające teoretycznie pod opieką dwuch wielkich potęg, jakiemi są Polska i Liga Narodów.

Rządy w mieście sprawuje Senat, na czele którego stoi prezydent Artur Greiser, ale zarówno Senatem, jak i jego prezydentem rządzi namiestnik Hitlera w Gdańsku, wódz hitlerowskiej partji, „Gauleiter" Albert Forster.

Pan Artur Greiser dziwnie zmienił się w ostatnich kilku latach. Zanim jeszcze on i jego partja doszli do władzy, przewodził on opozycji w gdańskim parlamencie, w Volkstagu. Wówczas zionął nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Jeszcze w 1932 roku powiedział on w jednem ze swych przemówień w Senacie, że „gdyby który z senatorów-Niemców włożył frak i cylinder i pojechał do Polski, aby podać rękę wrogowi, pobrzękującemu szablą, to taki postępek byłby przeciwny naturze Niemca". Potem jednak został prezydentem Senatu, włożył cylinder i frak i w tak uroczystym stroju zapewniał reprezentantów Rzeczypospolitej w Warszawie, że zarówno on, jak i cała ludność Gdańska pragnie pokojowo współżyć z Polską.

Zapewnienia o przyjaźni nie przeszkadzały jednak Senatowi patrzeć przez palce na wszystkie wyczyny hitlerowców i ataki pod adresem Polaków. — Niema bodaj tygodnia, żeby nie pobito Polaka jedynie za to, że mówi po polsku lub nie chce zdjąć kapelusza przed hitlerowskim sztandarem. Kilka dni temu w pociągu pobito dziennikarza polskiego, ponieważ czytał socjalistyczny dziennik „Danziger Volksstimme". Dwa dni temu do restauracji, będącej własnością Polską Jana Muchy, przyszedł umundurowany hitlerowiec i domagał się, by ten pozdrowił go na sposób hitlerowski. Ponieważ Mucha odmówił, pobił go, a gdy napadnięty zawołał policjanta i domagał się wylegitymowania napastnika, policjant, chcąc zatuszować przestępstwo, podał Polakowi jakieś sfingowane nazwisko. Tak „broni" policja hitlerowska w Gdańsku interesów obywateli polskiej narodowości.

Gdańskiem rządzi Greiser, Greiserem rządzi Forster, a Forsterem rządzi Hitler. Temu wszystkiemu przygląda się spokojnie Wysoki Komisarz Ligi Narodów, flegmatyczny Anglik, sir Lister. Niewiele zresztą może on zdziałać, — gdyż nie posiada żadnej władzy nad buńczucznymi wyznawcami ideologji Hitlera. W najlepszym wypadku może poskarżyć się w Genewie, ale to przecież niewiele pomoże.

Po przyłączeniu zagłębia Saary do Niemiec, hitlerowców gdańskich ogarnął jeszcze większy, niż dotychczas — szał nacjonalizmu. Brunatne i czarne oddziały jeszcze głośniej śpiewały „Deutschland über alles" i jeszcze buńczuczniej zapowiadały powrót Gdańska do Rzeszy. Prezydent Senatu, p. Greiser, członek hitlerowskiej partji, wciąż głosił swą chęć przyjaznego współżycia z Polską, ale inni członkowie tej samej partji za jego zgodą i wiedzą wznosili okrzyki i zawieszali transparenty, będące w jaskrawej sprzeczności z deklaracjami czynników oficjalnych.

W takim to nastroju nastąpiła uchwała Senatu o zarządzeniu nowych wyborów do parlamentu gdańskiego, Volkstagu. Moment był wybrany dobrze — gdyż teraz właśnie nacjonalizm doszedł do najwyższego stopnia natężenia, bezrobocie nie dawało się zbytnio we znaki, gdyż około 15 tysięcy ludzi znalazło się na żołdzie oddziałów SA i SS, otrzymując dobre wynagrodzenie, wyżywienie i mundury. Volkstag został przedwcześnie rozwiązany, gdyż teraz właśnie był najodpowiedniejszy moment do wykazania siły hitlerowców.

Gdański Volkstag składa się z 72-ch członków. Najsilniejszem ugrupowaniem są w nim hitlerowcy, liczący 41 osób, dalej idą socjaliści — 12 osób, centrowcy — 10 osób, komuniści — 5, „Deutschnazionale" — 2 i Polacy — 2. Hitlerowcy mają obecnie większość, ale tylko większość zwykłą. Potrzebna im zaś jest większość kwalifikowana, stanowiąca dwie trzecie, bo tyle jest wymagane do... zmiany Konstytucji.

Obecnie zmiana Konstytucji jest rzeczą bardzo modną, to też nic dziwnego, że i w Gdańsku rządząca grupa dąży do przeprowadzenia tej zmiany. Nie mogąc zaskoczyć przeciwników ani w żaden inny sposób narzucić zmianę — trzeba było uciec się do rozpisania nowych wyborów.

W jakim celu potrzebna jest hitlerowcom zmiana Konstytucji? Dla utrzymania władzy w swych rękach nie muszą uciekać się do przeprowadzania zmian, zresztą rządów swych nie opierają jedynie na większości w Volkstagu, lecz na pałkach, a tych mają dostateczną ilość. Zmiana Konstytucji potrzebna jest nie Gdańszczanom, lecz Hitlerowi.

Uzyskanie kwalifikowanej większości w Volkstagu może doprowadzić do powzięcia uchwały o przyłączeniu Gdańska do Niemiec. Co prawda, nie oznacza to, że przyłączenie musi natychmiast nastąpić, bo pozostaje jeszcze zatwierdzenie tej uchwały przez jednomyślną zgodę Ligi Narodów, ale taka uchwała miałaby niewątpliwie duże moralne znaczenie dla Hitlera, któryby mógłby wykazywać całemu światu, że ludność Gdańska pragnie powrotu do Rzeszy, tylko Polska i Liga Narodów przeciwstawiają się woli ludu gdańskiego.

Dlatego też zrozumiałem się staje podsycanie nastrojów filaniemieckich przez wywieszanie transparentów, zapowiadających, że po przyłączeniu Saary do Niemiec przychodzi kolej na Gdańsk.

Ogół ludności gdańskiej nie jest, coprawda, zgodny z taką polityką, ale z opornymi można sobie poradzić za pomocą pałki. Tę właśnie metodę stosują brunatne koszule z dużem powodzeniem. Ludność ugina się pod terorem brunatnych band.

WACŁAW CZARNECKI.

Na kopalni „Szczęście Luizy"

Wobec uzyskania przez syndyka kopalni „Szczęście Luizy" potrzebnych na wypłatę zarobków, wczoraj późnym wieczorem odbyło się posiedzenie z syndykiem.

Należy oczekiwać, iż w wyniku rokowań nastąpi likwidacja strajku.

Za wysokie pensje dyrektorskie

robotnicy mają płacić obniżką zarobków!

Wielkie wzburzenie wśród robotników i pracowników hut i kopalń, należących do „Wspólnoty Interesów" wywołała wiadomość, że istnieją tendencje przerzucenia ciężaru „uzdrowienia" tego koncernu na barki robotników i urzędników.

Podawaliśmy już kilkakrotnie, że t. zw. zarządy przymusowe stały się ciepłem gniazdem, w którem wylęga się i hoduje korupcja. Wykazały to ostatnio tak liczne procesy katowickie.

Pisaliśmy też o horendalnie wysokich pensjach nadzorców sądowych „Wspólnoty Interesów", dla których na remont mieszkań (!!) wydano 160 tys. zł. Sam syndyk „Wspólnoty Interesów", adw. Mieczysław Chmielewski, zainkasował w ostatnim czasie tytułem honorarjum kwotę 140,000 złotych.

„Polonia" słusznie pisze, że opinja publiczna chętnieby się dowiedziała, ile setek tysięcy złotych p. Chmielewski dotychczas pobrał z przedsiębiorstwa, które ma być przez nadzór uzdrowione.

Piętnujemy z naciskiem te głęboko niemoralne metody rzekomych uzdrawiaczy.

„Żubr" wydobyty

W niedzielę wydział ratowniczy „Żeglugi Polskiej" podniósł z dna morza holownik morski „Żubr", który zatonął w dniu 2 b. m. W dziale maszynowym po wypompowaniu wody odnaleziono tylko zwłoki 2 członków załogi. Wszczęte badania ustalą powód katastrofy. (PAT).

Zamach na papieża?

Korespondent rzymski dziennika paryskiego „Le Jour" donosi, jakoby na Ojca Św. był planowany zamach, który jednakże został wykryty. Według korespondenta pewien Meksykańczyk starał się o audjencję prywatną u Papieża Władze watykańskie zasięgnęły informacyj o petencie, które wypadły bardzo niekorzystnie. Gdy Meksykańczyk zgłosił się po raz drugi w Watykanie celem ustalenia terminu audjencji, został on poddany rewizji osobistej. Wyniki tej rewizji były rewelacyjne. Znaleziono bowiem świeżo wyostrzony sztylet. Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że Meksykańczyk, należący do jednego ze skrajnych stronnictw, pragnął zamordować Ojca Św. podczas audjencji. (ATE.).

Nad czem

będzie jutro radził Sejm

Pierwszy punkt porządku dziennego jutrzejszego plenarnego posiedzenia Sejmu, zawiera sprawozdanie Komisji Przemysłowo - Handlowej o noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji giełd. Drugi punkt porządku dziennego obejmuje pierwsze czytanie 21 rządowych projektów ustaw, a m. in.: o budowie normalno - torowych kolei Mława — Ostrołęka, Zegrze — Wyszków i Nowojelnia — Nowogródek; w sprawie zmiany ustawy o spłacie zaległości podatkowych; o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe; o upoważnieniu ministra Skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej; o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego; o opodatkowaniu tłuszczów; o zmianie ustawy o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego; o zmianie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych; o inwalidzkim sądzie administracyjnym, wreszcie o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Ustawa

o pełnomocnictwach

Rządowy projekt ustawy o pełnomocnictwach do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, opiewa jak następuje:

Art. 1 Upoważnia się Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy najdalej do dnia, na który zostanie zwołany Sejm na najbliższą sesję zwyczajną, w zakresie ustawodawstwa państwowego z ograniczeniem zawartem w art. 44 ustęp 6 konstytucji (ustęp ten brzmi jak następuje: Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie i w zakresie przez tę ustawę wskazanych jednakże z wyjątkiem zmiany konstytucji).

Art. 2. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom każdemu we właściwym mu zakresie działania.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Chodzież

PAT, donosi o zlikwidowaniu trwającego strajku w fabryce fajansu w Chodzieży.

Zarząd fabryki zgodził się na przyjęcie zwolnionych robotników.

Dotychczas nie otrzymaliśmy własnych wiadomości o zakończeniu strajku.

Obniżone taksy

Uzdrowiska państwowe postanowiły obniżyć z nadchodzącym sezonem wiosennym taksy kuracyjne oraz opłaty za korzystanie z kąpieli i inne zabiegi lecznicze.

W ślad za uzdrowiskami państwowemi postanowiona została obniżka taks kuracyjnych i opłat w uzdrowiskach prywatnych.

(PRESS).

Na Kubie

Zawieszenie konstytucji

Dzienniki donoszą, że w ubiegłą sobotę nastąpiło zawieszenie konstytucji kubańskiej. (PAT.).

***

Znaleziono wczoraj w Hawanie 10 trupów studentów, którzy zginęli prawdopodobnie w czasie niedzielnej strzelaniny. (PAT.).

***

W związku z zaburzeniami, jakie wydarzyły się w sobotę wieczorem w Hawanie, a podczas których 4 osoby zostały zabite, a kilkanaście odniosło rany, ogłoszono stan oblężenia. (PAT.).

***

Wczoraj o północy rozpoczął się strajk powszechny. Poczta i telegraf są zupełnie nieczynne. Strajkujący ostrzeliwali samochód wiozący żołnierzy, z których kilku zostało rannych. Ruch na ulicach Hawany zamarł zupełnie. Krążą tylko patrole wojskowe i policyjne. Komunikacja autobusowa i tramwajowa ma być utrzymana przy pomocy wojska i policji. (PAT.).

***

Hawana sprawia wrażenie wymarłego miasta. Ulice są zupełnie opustoszałe, kawiarnie, teatry, kina i kabarety zamknięte. W mieście krążą wzmocnione patrole policyjne i wojskowe. Prezydent Carlos Mendietta utrzymuje, że ruchem strajkowym ki..ują komuniści. Mendietta oświadczył, iż nie zamierza ustąpić.

Ubiegłej nocy dokonano ponownie licznych zamachów bombowych oraz dano w różnych dzielnicach miasta szereg strzałów. Ofiar w ludziach nie było. Zamachy bombowe miały, zdaje się, głównie na celu wywołanie zamieszania i paniki. (PAT.).

Na froncie dyplomacji

Berlin—Paryż—Londyn—Rzym

„JEDNOLITY FRONT".

Ministerjum spraw zagranicznych Francji, jak twierdzi „Le Petit Parisien", wręczyło ambasadorowi Rzeszy Koesterowi odpowiedź Rządu francuskiego, dotyczącą wyjaśnień w sprawie paktu naddunajskiego, jakiego zażądał Rząd niemiecki w dn. 31 stycznia. Podobną odpowiedź wręczył już Rząd włoski ambasadorowi Rzeszy w Rzymie v. Hasselowi. Dziennik zapewnia, że odpowiedź francuska i włoska zostały zredagowane w identycznych słowach po osiągnięciu porozumienia pmiędzy Paryże ma Rzymem. ((PAT.).

OFERTA ANGIELSKA.

W liście otwartym, ogłoszonym w „Times", lord Lothian, omawiając znaczenie wizyty brytyjskiej w Berlinie, pisze: „Jedyną rzeczą, mającą dzisiaj znaczenie, jest bezpośrednia rozmowa pomiędzy W. Brytanją a Niemcami na temat, czy wogóle i na jakich warunkach może być znaleziona płaszczyzna dla pokoju europejskiego". Najlepszą drogą do uspokojenia Europy jest — zdaniem lorda Lothiana — skończenie z odosobnieniem Niemiec przez przyjazną dyskusję o przyszłości Europy **na gruncie całkowitej równości.** Nawet wznowienie przez p. Edena w Warszawie i w Moskwie rozmów, które ostatnio w Genewie prowadził on tak często z p. Litwinowem i z p. Beckiem, nie może być bardzo owocne, o ile nie nastąpi po posiadających istotne znaczenie rozmowach w odosobnionym dotychczas Berlinie. (PAT.).

HITLER ORGANIZUJE PRZYSZŁĄ WOJNĘ.

Strasburska „Republique" podaje cały szereg szczegółów, dotyczących rzekomej gruntownej reorganizacji Ministerjum „Reichswehry", jaka ma być obecnie w toku.

Według informacyj tego pisma, najważniejsze departamenty tego ministerjum, a mianowicie tak zw. „Heeresleitung" i „Truppenamt", tworzyć będą rdzeń przyszłego „wielkiego sztabu głównego" armji niemieckiej. Nie będą one natomiast wchodzić w skład mającego powstać „ministerjum wojny", czy „ministerjum obrony krajowej". Miejsce ich zająć ma specjalny urząd, odpowiadający „centralnemu departamentowi" dawnego pruskiego ministerjum wojny, pod którego kompetencje podpadać będzie wyszkolenie wojska, kadry, kontrola i ćwiczenia rezerwy oraz inne sprawy organizacyjne.

Obok nowopowstałego ministerjum wojny, względnie w luźnym związku z ministerjum, przywrócony ma być do życia (zapewne pod zmienioną nazwą), istniejący w czasie wielkiej wojny „Kriegs-Amt" oraz niedawno stworzona przy ministerjum „Reichswehry" tak zw. „Wirtschaftsgruppe" (której zadaniem jest reorganizacja wszystkich działów przemysłu niemieckiego, interesujących z punktu widzenia obrony kraju).

Jednem z najważniejszych zadań nowego ministerjum wojny ma być, według „Republique", wyszkolenie i skompletowanie nowego korpusu oficerskiego.

(PAT.).

Włochy i Abisynja

Mussolini wciąż wysyła wojska

Agencja Havasa donosi: Z Cotarji (Sycylja) odpłynął do Afryki wschodniej parowiec „Laguna", zabierając oddział wojska wraz z materjałem wojennym.

Z Neapolu wśród entuzjastycznych manifestacyj odpłynął do Messaona parowiec „Argentina" z 1,100 żołnierzami. Parowiec zatrzyma się w Trypolisie i w Porto Bardia, gdzie zabierze na pokład oddział 300 Arabów — zwolenników Włoch. (PAT.).

W Hiszpanji

Ucieczka więźniow politycznych

Z Madrytu donoszą: Z więzienia centralnego w Madrycie uciekło 15 więźniów, aresztowanych w związku z rewolucyjnemi wydarzeniami w październiku ub. roku. Więźniowie zdołali wykopać przejście do kanału, którym zbiegli bez śladu. (ATE.).

Odroczenie procesu Rintelena

Rozprawa w procesie Rintelena wskutek choroby obrońcy odroczona została do dziś. W razie, gdyby obrońca oskarżonego nie mógł wziąć udziału i w dzisiejszej rozprawie, proces wznowiony zostanie w środę z innym obrońcą.

(PAT.).

Mowa Postyszewa

Pojednanie z Ukraińcami?

Według doniesień Moskwy, pierwszy sekretarz komunistycznej partji Ukrainy, Postyszew, wygłosił na zebraniu kijowskiej organizacji partyjnej znamienną mowę o zagadnieniu ukraińskiem. Oświadczył on, że w związku z wykryciem wywrotowej akcji „żywiołów nacjonalistycznych" na Ukrainie ogół komunistów zaniechał ukrainizacji, **wypaczając w ten sposób zasady leninowskiej polityki narodowościowej,** Postyszew, potępił ten stan rzeczy, oświadczając, że partja będzie zwalczała objawy szowinizmu rosyjskiego na Ukrainie i że w dalszym ciągu należy skoncentrować wysiłki nad tworzeniem komunistycznych kadr inteligencji ukraińskiej. Język ukraiński powinien, jak dawniej być dominującym w urzędach państwowych, jak również w partji. Przemówienie Postyszewa wywołało silne wrażenie w kołach inteligencji ukraińskiej w Sowietach. (ATE.).

Na froncie oświaty i kultury

Zdeklasowanle nauczyclela

Pozycja społeczna nauczyciela pogarsza się stale. Rządy, nie oparte na zaufaniu społeczeństwa, wszędzie uczyniły z nauczyciela powolne narzędzie dla swej polityki. Nauczyciel z roli wychowawcy młodych pokoleń — na obywateli świadomych swych praw i obowiązków, — zeszedł do pozycji w wielu krajach — podkomendnego, który wtłacza jedynie wychowankom — posłuszeństwo i obowiązek.

Poczucie, że obok obowiązków — ma obywatel i prawa — znika i zanika stale.

Naturalnie, odbija się to na zerwaniu kontaku nauczyciela ze społeczeństwem. To ostatnie widzi w dawnym wychowawcy — jedynie władzę.

W prasie fachowej zagadnienie powyższe wzbudza zaniepokojenie.

W „Przeglądzie Pedagogicznym" dr. Juljan Nowak narzeka na „zdeklasowanie nauczyciela", podkreślając:

„Jakże przykry czasem, a czasem nie możliwy jest jego kontakt ze społeczeństwem, w którem nauczyciel nie znajduje dla siebie właściwego miejsca, odpowiedniej rangi życiowej, społecznej To sobie trzeba powiedzieć otwarcie.— Jabym się nie wahał zaryzykować paradoksalnego pozornie twierdzenia, że my w społeczeństwie nie posiadamy wogóle żadnej trwałej, ustabilizowanej pozycji społecznej: wisimy, jak ten Twardowski — potępieniec, między niebem a ziemią. Nie wchodzę tutaj w przyczyny tego przykrego zjawiska, którego nie trzeba nawet zbytnio dowodzić: to się odczuwa, o tem wie każdy z nas kto ma otwarte oczy i uszy na otaczającą go rzeczywistość".

A dalej już pisze wyraźnie dr. Nowak:

Zdeklasowanie nauczyciela da się odczuć na każdym kroku. Dość zestawić naszą pozycję społeczną z pozycją społeczną równorzędnych nam przecież pod względem przygotowania naukowego zawodów adwokackiego, lekarskiego czy inżynierskiego, dość przysłuchać się nawiasowym jakoby, zażenowanym, zdawkowo - grzecznościowym uwagom na temat „skromności" zawodu nauczycielskiego, a „nieskromności" innych zawodów, uwagom jakże subtelnym i delikatnie cieniowanym, aby broń Boże, nie urazić godności człowieka, któremu się współczuje, a którego się w gruncie rzeczy bagatelizuje.

— Jest to sobie skromny nauczyciel.

— Pamiętam go z tych czasów, kiedy był jeszcze skromnym nauczycielem.

Byłoby źle, gdyby czytelnicy wzięli po wyższe uwagi za jakiś uraz psychiczny piszącego. Takie wrażenie odbiera wiele osób.."

Naturalnie, że nie podobają się te gorzkie słowa konserwatywno - „sanacyjnemu" „Słowu". Zarzuca autorowi powyższych uwag, iż nie wchodzi w przyczyny tego przykrego zjawiska. Z sarkazmem „Słowo" pisze, że:

„nauczyciela w dzisiejszym układzie stosunków ekonomiczno - kulturalnych trzeba umiejscowić na innej płaszczyźnie. To poprostu urzędnik — bardzo nie wysokiej rangi: taki referencina czy referendarzyna za paręset złotych miesięcznie, który orze całe życie jak wielu innych bezimiennych pracowników. — Więc poco roić sny o potędze i rozbudzać w sobie nieziszczalne ambicje hierarchiczne? By przeżywać gorycz rozczarowania? Niech raczej nauczyciel czyni „w swym zakresie" wszytko co do niego należy, niech znosi ofiarnie przykrości upośledzenia społecznego, — niech z samozaparciem pracuje nad wychowaniem narodu, skoro dobrowolnie obrał sobie ten niewdzięczny zawód — a epitet „skromny", który razi boleśnie dra Nowaka, oznaczać wówczas będzie jedną z pięknych cnót".

Nauczyciel za swą wierną służbę dla systemu „sanacyjnego" — nietylko został potraktowany, jak najgorzej pod względem materjalnym, ale w dodatku otrzymuje cięgi i kpiny. **Z. P.**

Akademje ku czci towarzysza Bolesława Limanowskiego

KRAKÓW.

Sala starego teatru wraz z galerjami wypełniła się po brzegi publicznością na akademji uroczystej w ostatnią niedzielę poświęconą uczczeniu zasług tow. B. Limanowskiego. Ponadd 1250 osób zgromadziło się, słuchając w wielkiem skupieniu przemówień tow. posła Zygmunta Piotrowskiego i tow. Adama Ciołkosza. Na bogatą część artystyczną złożyły się występy znanej orkiestry Z. Z. K. z Nowego Sącza pod batutą Wolfstahla (Czerwony Sztandar i marsz żałobny Szopena). Chór „Echo" nowosądecki pod kierunkiem Z. Rzymulka; deklamacja artysty teatru im. Słowackiego i występ solo p. Wolfstahla.

Akademję zagaił i przewodniczył tow. Packan.

Uroczystość urządzały wszystkie krakowskie organizacje bratnie robotnicze. Obszerniejsze sprawozdanie umieścimy później.

BYDGOSZCZ.

W sali Domu ZZK. odbyła się 10 marca po południu akademja robotnicza urządzona przez bydgoski TUR. przy współudziale Rady Klasowych Związków Zawodowych PPS. i RKS „Amator". Na program złożyło się słowo wstępne tow. dr. K. Lewińskiego, przewodniczącego TUR., chór ZZK. odśpiewał „Czerwony Sztandar", ref. o życiu, działalności tow. B. Limanowskiego wygłosił prelegent z ramienia Zarządu Głównego tow poseł Stanisław Karpiński, następnie deklamację chóralną odtworzyła sekcja TUR. a sekcja RTPD. odśpiewała hymn młodzieży robotniczej i wygłoszono 2 utwory okolicznościowe. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki przez chór kolejarzy. Duża sala była wypełniona robotnikami w liczbie ponad 500 osób.

MACZKI.

Staraniem Koła ZZK. w Maczkach przy udziale prelegenta Zarządu Głównego TUR. odbyła się Akademja ku czci tow. B. Limanowskiego 24 lutego w sali „Kultura", którą udekorowano czerwonemi sztandarami. Uroczystość zgromadziła około 300 osób.

Na program Akademji złożyły się: Chór, który wykonał „Czerwony Sztandar"; deklam. „Zapomniałeś nas Chryste"—t. Romańska Wł.; Do robotników — tow. Morawiec; Na dzień młodzieży — tow. Wysocka. Hymn młodzieży — płyty; Wojna domowa — tow. Kurek; O górniku — tow. L. Romańska; Gdy głodni jesteśmy — tow. Komendzianka; Z pism tow. Limanowskiego—odczytał t. St. Kowalski; Przemówienie o działalności nestora polskiego Socjalizmu wygłosił tow. Sokołowski. Międzynarodówka na płytach zakończyła uroczystość.

Akademję zagaił prezes miejscowego koła ZZK. Maczki kol. Kasprzyk, zebrani uczcili zmarłego tow. Limanowskiego przez powstanie. Cała uroczystość wywarła głębokie wrażenie.

Odczyty i konferencje T. U. R.

CZY BĘDZIE WOJNA?

O polityce zagranicznej Polski wygłosił odczyt prelegent centrali tow. poseł K. Czapiński w Domu Robotniczym w **Kutnie.** Odczyt urządził miejscowy Oddział TUR. 3 b. m. przy wypełnionej sali (300 osób).

STAN OŚWIATY I SZKOLNICTWA W POLSCE.

Na powyższy temat odbył się odczyt w Pruszkowie staraniem miejscowego oddziału TUR. 14 ub. m. prelegent tow. M. Sokołowski. Słuchaczy 50.

Na ten sam temat TUR. w **Henrykowie** urządził odczyt 10 b. m. we własnej sali przy udziale kilkudziesięciu osób.

O NOWEJ KONSTYTUCJI.

W ostatnią niedzielę po południu TUR. w **Chodczu** pow. włocławski, urządził odczyt tow. posła Czapińskiego, który mówił na temat: „Co daje ludowi nowa konstytucja". W ostatniej chwili wynajętą salę straży ogniowej odmówiono na prelekcję i wobec tego odczyt odbył się w stodole przy udziale przeszło 300 osób.

Wieczorem tego samego dnia i na powyższy temat tow. Czapiński wygłosił odczyt w sali Klubu Robotniczego we **Włocławku** przy 150 słuchaczach.

ODCZYT TUR. W SIEDLCACH.

Dnia 9 b. m. wiecz. staraniem siedleckiego TUR. przy wypełnionej sali kolejarzy odbył się odczyt „Kapitalizm czy socjalizm" wygłoszony przez tow. Z. Zarembę.

NASZA PRACA W OKRĘGU BIALSKO-ŻYWIECKIM.

Okręgowa konfernacja TUR. bialsko-żywiecka (Małopolska zachodnia) odbyta 10 b. m. rano w Białej skupiła 18 miejscowości 43 delegatów i 27 gości. Tow. A. Pysz złożył sprawozdanie za ub. rok wykazując 22 czynne Oddziały. Z ramienia Zarządu Głównego referował sekretarz generalny tow. Z. Piotrowski. W konferencji brał także udział tow. senator Gross. Przewodniczył konferencji tow. Mucharski, tow. Pilarzowa z Żywca, tow. Dyczka i Pichałkówna. Zagajał i o pracach ubiegłych mówił tow. Chromik. Orkiestra TUR. z Komorowic parokrotnie grała robotnicze pieśni.

NOWY ODCZYT PISANY.

Apelujemy do wszystkich Odziałów jak i do zarządów bratnich organizacyj o zamawianie ostatnio wydanego odczytu TUR. p. t. „O nowej konstytucji" pióra tow. Mieczysława Niedziałkowskiego. Zamawiać należy w sekretarjacie generalnym TUR, konto PKO. Nr. 9663, cena wraz z portem 50 gr.

„DZIEJE JEDNEGO POCISKU" — DN. 17 B. M. W „ATENEUM".

„Dzieje jednego pocisku" — Andrzeja Struga — wystawi teatr „Ateneum" w Warszawie już w dniach najbliższych. Przedstawienie 17 marca w niedzielę wieczorem zostało zakupione przez Zarząd Główny TUR. Wszyscy członkowie i przyjaciele TUR. winni się spotkać na tym przedstawieniu.

W B. B. W. R.

Min. Poniatowski i konserwatyści

P. Regnis tak ocenia w „Naszym Przeglądzie" nastroje wewnętrzne w Klubie B.B.W.R.:

„Posłowie z Klubu BB. spacerują bezradnie po korytarzui w kuluarach i nie śmią pytać wodzów, co będzie dalej... Przestano wyjeżdżać do okręgów..., bo tak się stało, że w ciągu ostatniego roku prezes klubu BB. — Slawek przestał wydawać rozkazy, bo sam zawisł w powietrzu z projektem Konstytucji, bo nazajutrz po ogłoszeniu swego słynnego wywiadu z marszałkiem Piłsudskim autorytet jego został osłabiony...

Nic nie wiadomo. Prezes klubu BB. — Sławek nie zwołuje od miesięcy posiedzenia plenarnego. Narady „politbiura" klubu odbywają się przy ul. Szopena. Gdzieś na boku funkcjonuje tajemniczy sąd dla czystki posłów i senatorów...".

Istotnie, obrazek przytoczony budzi nawet trochę... współczucia w stosunku do p.p. posłów i senatorów B.B.W.R., obrazek, jak się zdaje, wcale dokładny. Jedna rzecz uderza: to fakt, że rolę **czynnika samodzielnego** zachowali w B.B.W.R. tylko... konserwatyści.

Pisaliśmy o ataku na min. J. Poniatowskiego. W sukurs p. Popławskiemu, referentowi generalnemu budżetu w Senacie, poszedł „Czas". Napisał artykuł w tonie jaskrawo opozycyjnym od.., prawej strony. W sobotę „Gazeta Polska" wypychciła odpowiedź. To nie był kontratak; to było **tłumaczenie się**; moi drodzy, ten Poniatowski nie jest znowuż taki bardzo zły, jak sądzicie! „Czas" uwzględnił łaskawie grzeczność „Gazety"; no, dobrze, dobrze, staruszko urzędowa, jakoś tam będzie; dogadamy się!... „Czas" poklepał po ramieniu... „Czas" lekce sobie waży „niebezpieczeństwo lewicowe" w „sanacji". Wszak „Słowo" p. pos. Mackiewicza beszta bez ceremonji p. min. oświaty, Wacława Jędrzejewicza, jako że ten kształci rzekomo za pieniądze państwowe „agitatorów komunistycznych" (chodzi o młodego socjologa radykalno - katolickiego, p. H. Dembińskiego, i o dawnego przywódcę młodzieży radykalno-„sanatyzującej" w Wilnie, p. Jędrychowskiego). P. wojewoda wołyński Józewski aż przez P.A.T.'a odgradza się od współkierownika „Legjonu Młodych", p. Laskowskiego, który — o, zgrozo! — zaatakował w Łucku w obecności samego p. naczelnika wydziału bezpieczeństwa... kościół katolicki. Pp. konserwatyści sprawują już zgoła niedwuznaczną cenzurę nad dawnymi „peowiakami". Oszczędzają jeszcze trochę p. Kościałkowskiego; zawszeć — Ministerjum Spraw Wewnętrznych... Ale do czasu, do czasu...

Tylko „Kurjer Poranny", oblany zimną wodą, stuszowany i skromny, błaga cichutko p.p. Kozłowskiego i Jastrzębskiego: na rany Boskie, mili, nie zniszczcież w rozpędzie wszystkiego bez reszty, co się zrobiło w listopadzie i w grudniu 1918 r.!

Tak... tak... Bo, jak powiada p. Regnis w „Naszym Przeglądzie": **nic nie wiadomo.**

Dr. Z. M.

Wielka „reforma" lecznictwa

Wielka „reforma" lecznictwa wprowadzona przez skasowanie leczenia ambulatoryjnego i przejście na system „lekarzy domych" już w wielu ubezpieczalniach została wprowadzona. Donoszą nam np. z jednego z miast prowincjonalnych o tem, jak to się odbywa przyjmowanie chorych w mieszkaniu lekarza, gdzie za szafą, dzielącą pokój na dwie części, mieści się sypialnia i jadalnia lekarza, w drugiej zaś części przegrodzonego pokoju tłoczą się w ścisku i zaduchu chorzy na najrozmaitsze choroby, nie wyłączając infekcyjnych. Najcharakterystyczniejsze w tem wszystkiem jest to, że za dotychczasowy lokal Ubezpieczalni należy płacić, ponieważ jest umowa z właścicielem domu, która ekspiruje dopiero za kilka lat, ale lokal jest zamknięty, gdyż przyszła „bumaga", żeby przejść na nowy zreformowany system.

Wielka „reforma" p. wice-ministra Jastrzębskiego wprowadzona została już w niektórych dzielnicach Warszawy i już można obserwować wspaniałe wyniki. Mowy niema o tem, ażeby lekarz mógł obsłużyć cały swój rejon i już lekarze rejonowi posługują się tymi lekarzami, którzy z braku własnego mieszkania nie mogli zawrzeć umowy z Ubezpieczalnią.

Wogóle nowy zreformowany system leczenia okazał się w praktyce premją dla lekarzy zamożnych, posiadających większe mieszkanie. Lekarze ubodzy, albo nie mający odpowiedniego mieszkania, chociażby byli najbardziej wykwalifikowanymi w swej specjalności, pozostaną po za Ubezpieczalnią.

Kilka dni praktyki według systemu p. wice-ministra Jastrzębskiego, powinno wszystkim niezaślepionym otworzyć oczy na to, co się obecnie wyprawia z lecznictwem ubezpieczeniowem. Za miesiąc może być zapóźno.

Przegląd prasy

PRZEDWYBORCZA KIEŁBASA I KAGANIEC.

„Zielony Sztandar", organ Stronnictwa Ludowego, rzuca snop światła na flirt uprawiany przez „sanację" w stosunku do chłopów.

Od szeregu miesięcy chłopi słyszą obietnice, że czynniki rządowe zajmą się więcej, niż dotąd, sprawami obchodzącemi wieś. Co jest powodem tej czułości? co spowodowało hasło „frontem do wsi"? — pyta „Zielony Sztandar" i zaraz znajduje odpowiedź: **zbliżają się wybory.**

„Zielony Sztandar" twierdzi, że chłopi nie dadzą wiary nowym obietnicom. Dziewięć lat doświadczeń wyleczyło ich ze wszystkich złudzeń.

Zresztą jeszcze jedna rzecz odkrywa nieszczerość „sanacyjnych" zalotów w stosunku do chłopów:

„Oto w tym samym czasie, kiedy na wszystkie strony rozlega się hasło „frontem do wsi" i do „szarego człowieka", w zacisznych ścianach budynku sejmowego przygotowuje się nowa sanacyjna konstytucja. Konstytucja, która całemu społeczeństwu polskiemu i chłopom niesie prezent w postaci rządów jedynowładczych, która przedstawicielom mas ludowych odbiera możność decydującego wpływu na życie państwa, która wreszcie otwiera szerokie pole, dla wszelkiego rodzaju pomysłów i praktyk szlachecko - „elitarnych".

Hasła: „frontem do wsi" i „do szarego człowieka" z jednej strony — a „carska" konstytucja z drugiej. Z jednej strony przedwyborcza „kiełbasa i szynka" a z drugiej kaganiec, którym się usiłuje unieszkodliwić masę chłopską na długie lata. Obłuda sanacyjna i podstęp widoczne tu są dla każdego, kto umie myśleć i wyciągać wnioski

Dlatego też jesteśmy pewni, że chłopi nie dadzą zaćmić sobie przed oczyma błyskotkami obietnic przedwyborczych albo nawet jedną czy drugą chwilową i jednostronną ulgą".

ENDECY WYPOWIADAJĄ SIĘ ZA BEREZĄ.

„Gazeta Warszawska" jest pełna oburzenia, że na akademji „Legjonu Młodych" w Łucku p. Laskowski, przemawiając, zapowiedział „walkę ze wszystkiemi międzynarodówkami, które grożą całości Polski. Należy do nich „Komintern" i kościół katolicki".

To zestawienie oburzyło naszych klerykałów, przeto rzucają gromy na „Legjon Młodych". Nie wystarczyło im oświadczenie wojewody Józewskiego, protektora owej akademji, który wyraził ubolewanie z powodu wystąpienia p. Laskowskiego i ostro go potępił. Furja endecka rozszalała się na całego.

Ale gniew jest złym doradcą, bo w zacietrzewieniu endecy się wygadali, że w zasadzie nie są przeciwnikami takich metod, jakich wyrazem jest Bereza. Oburzają się tylko wtedy, gdy ich ludzie siedzą w Berezie. Innych samiby chętnie wsadzali.

„Gazeta Warszawska" oburza się, że „narodowców" za wystąpienia antysemickie wsadzano do Berezy, a tych, co występują przeciw kościołowi, puszcza się wolno. Ich to chciałby organ endecki widzieć w Berezie.

Dosłownie czytamy w „Gazecie Warszawskiej":

„Wiemy z pism, ilu narodowców przez obóz ten przeszło.

A jaki los spotyka tych, którzy zdecydowanie walczą z Kościołem katolickim, tak głęboko wrośniętym w naszą tradycję narodową i tak ściśle zrośniętym z całą naszą wielką historją?

Tych, w najgorszym razie jeśli wystąpienia stają się już zbyt jaskrawe, podobne temu jak w Łucku, spotyka lekka nagana i wyjaśnienie w urzędowym komunikacie, że podobne wystąpienia szkodzą ich własnej organizacji". **S-ek.**

Pokwitowanie

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI ALEKSANDRA DĘBSKIEGO.

Br. Sławiński: Na fundusz prasowy zł. 10
Na Rob. Tow. przyj. dzieci — zł. 20.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

Fr. Andrzejewski w Bydgoszczy zł. 5, zamiast kwiatów na trumnę Aleksandra Dębskiego.

NA FUNDUSZ WYDAWNICZY IM. BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.

Zamiast kwiatów na trumnę sen. Aleksandra Dębskiego A. i J. Homoliccy zł. 10.

Z. P. P. S. w Sejmie

Dwie interpelacje

I

P. starosta w Cieszynie

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu Z. P. P. S. zgłosił dwie interpretacje do p. min. spraw. wewnętrznych M. Kościałkowskiego. Obiedwie są tak charakterystyczne, że przytaczamy do słownie główne ich ustępy. *Red.*

Podaniem z datą: Górki Małe, dn. 22 lutego r. b. zawiadomione zostało starostwo w Cieszynie, że dn. 3.III 1935 r. odbędzie się w Górkach Małych zgromadzenie publiczne, zwołane z ramienia Komitetu miejscowego PPS. w Górkach Małych, z porządkiem dziennym: 1) sprawozdania poselskie, 2) sprawy gospodarcze i bezrobocie, 3) wolne wnioski. W podaniu wyraźnie zaznaczono, że referentem będzie poseł Tadeusz Reger, zaś zwołującym Hanzel Józef, Górki M. 55.

Dnia 2 marca 1935 r. otrzymał Hanzel pismo starostwa w Cieszynie. znaczone: R. Z. pilne. Nr. B/12/4 z dn. 1 marca 1935 r. w którem go zawiadomiono, że starostwo na odbycie zgromadzenia nie zezwala ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Ponieważ żadne zgromadzenie, zwołane przez PPS., nie dało dotychczas powodu do „zakłócenia spokoju", lub „zagrożenia bezpieczeństwa publicznego", — ponieważ wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez miejscowy Komitet PPS. i jego przewodniczącego Hanzla Józefa odbyły się dotychczas w Górkach M. i w okolicznych gminach w najwzorowszym porządku i spokoju, — ponieważ w szczególności zgromadzenia sprawozdawcze posła Tadeusza Regera nie dały dotąd powodu do wkroczenia władz, ponieważ dalej — w zaczepionym niniejszem orzeczeniu starostwa w Cieszynie nie podano wcale powodów zakazu, albowiem ogólnikowe określenie: nie zezwalam: ze względu na bezpieczeństwo publiczne — nie odpowiada wymogom art. 9 (2) ustawy z dn. 11-go marca 1932 r. o zgromadzeniach (Dz. U. Rz. P. Nr. 48, poz. 450), który to artykuł kategorycznie nakazuje, że „Zakaz należy podać na piśmie z uzasadnieniem", a wszelkie komentarze znawców prawa administracyjnego domagają się, aby to uzasadnienie było szczegółowe, odpowiadało prawdzie i nie naruszało praw obywatelskich, przeto nie ulega wątpliwości, że zakaz jest prawnie nieuzasadniony i zawiera naruszenie Konstytucji i naruszenie ustawy o zgromadzeniach.

Zapytujemy Pana Ministra, czy nie zechciałby zbadać ten stan rzeczy i przekonać się, że zakaz był nieuzasadniony i bezprawny?

Czy Pan Minister nie uważa, iż należy zapobiec w interesie powagi prawa, władz państwowych i bezpieczeństwa publicznego, aby podobne zakazy się nie powtarzały.

Warszawa, d. 5 marca 1935 r.

INTERPELANCI.

II

P. starosta w Chodzieży

P. starosta Siekierzyński w Chodzieży w walce z organizacjami robotniczemi na swym terenie stosuje niedopuszczalne metody.

...Przytaczamy przykłady:

Dnia 20 stycznia r. b. Zw. Chemiczny zgłosił odczyt referenta sportowego z Warszawy, Grzesika, p. t. „Sport a polityka" na godz. 10-tą. Starosta odpowiedział, że odczyt może się odbyć, ale o godz. 12, bo o godz. 10 — „zagraża spokojowi publicznemu".

Ponieważ organizacjom na tym terminie zależało i ze względu na połączenia kolejowe dla referenta — odczyt musiał się odbyć o 10-ej, ale tylko dla członków w zamkniętym lokalu.

W Poznaniu wychodzi i jest tam cenzurowany tygodnik PPS. „Walka Ludu". Ale dla p. starosty w Chodzieży cenzura poznańska jest niewystarczająca. Więc polecił policjantom otwierać na dworcu w Chodzieży paczki z „Walką Ludu", celem powtórnego ocenzurowania. Dnia 18 stycznia policjant Grabski Nr. 590 zjawił się u naczelnika ruchu z zarządzeniem:

> „...delegowany przeze mnie urzędnik będzie podejmował czasopismo „Walkę Ludu" wprost z wagonu bagażowego, a dopiero po zbadaniu zawartości oddaje adresatowi, to znaczy p. Łukasiewiczowi".

Daremnie urzędnik kolejowy tłomaczył, że przepisy kolejowe nie pozwalają na powierzenie paczek osobie trzeciej, a nie adresatowi. Starosta zwyciężył: policjant Grabski zajął gazety.

W dniu 23 lutego odział TUR. wniósł o zezwolenie na zabawę taneczną. Powołując się na długą kolejkę paragrafów, starostwo odpowiedziało, że „odmawia zezwolenia na urządzenie zabawy tanecznej TUR-a ze względu na bezpieczeństwo, spokój i porządek publiczny.

Te trzy obrazki dostatecznie ilustrują samowolę starosty w Chodzieży. Wobec powyższego podpisani zwracają się do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z zapytaniem,

czy gotów jest pouczyć p. starostę w Chodzieży o potrzebie należytego i zgodnego z prawem wykonywania przezeń obowiązków służbowych?

Warszawa, d. 8 marca 1935 r.

INTERPELANCI.

Tylko biegun północny
jest zabezpieczony przed atakam i lotniczemi

Jedno z pism amerykańskich przeprowadziło w tych dniach wśród swych czytelników ciekawą ankietę. Tematem ankiety była kwestja, jakie kraje, względnie miejsca na kuli ziemskiej są najlepiej zabezpieczone przed atakami lotniczemi. Na 5000 odpowiedzi, 2570 czytelników odpowiedziało, że jedynem miejscem, dającem bezwzględne schronienie przed atakami lotniczemi i gazowemi jest biegun północny, względnie południowy. Około 1000 czytelników wypowiedziało się za wyspami na Pacyfiku za wyjątkiem wysp Hawajskich, gdzie St. Zjedn. poczyniły daleko idące przygotowania obronne przed atakami lotniczemi. W kolejności państw, wymienionych jako względnie zabezpieczonych przed atakami lotniczemi — Kanada stoia na drugiem a Szwajcarja na jedenastem miejscu, będąc pierwszem wśród krajów europejskich, wymienionych jako dających maksimum bezpieczeństwa na wypadek wojny lotniczej.

Swiat w zdarzeniach

BEZROBOCIE W CHINACH.

Z Szanghaju donoszą: Prasa miejscowa omawia obszernie nową falę depresji ekonomicznej, która ogarnia całe Chiny. Życie w wielu miastach przemysłowych zamarło prawie zupełnie. Jak donosi dziennik „Sin-Weń-Bao" w samym Szanghaju liczba bezrobotnych przekroczyła pół miljona. Nie lepiej stoją sprawy w innych miastach portowych. (ATE.).

***

Z Tokjo donoszą: Zbliżony do Rządu dziennik „Asahi" zaznacza, że koła kierownicze japońskiego M. S. Z. poświęcają wiele uwagi sprawie projektowanej przez wielkie mocarstwa pomocy finansowej Chinom. Stanowisko rządu japońskiego wyraża się w tem, że Japonja godzi się na pertraktacje z Anglją i St. Zjedn. Ameryki Północnej w sprawie pomocy finansowej Chinom. Koła japońskie podkreślają jednakże, że Chiny nie życzą sobie podobnej pomocy i dlatego też Japonja uważa występowanie z propozycją w tej sprawie za bezcelowe. (ATE.).

PRZECIWKO „OPIEKUNOM".

Japońska agencja „Rengo" donosi, że w mandżurskim baonie policyjnym w Huandanie wybuchło powstanie. Żołnierze baonu zamordowali wszystkich oficerów japońskich, w tej liczbie dowódcę bataljonu. Wybuch powstania spowodowany był tem, że dowódca bataljonu uderzył mieczem japońskim jednego z policjantów-mandżurów. (ATE).

WYBORY NA WĘGRZECH.

Kampanja wyborcza rozpoczęła się w całym kraju. W niedzielę odbyły się setki wieców wyborczych. W Budapeszcie liberałowie narodowi i socjaliści zwołali wielkie wiece. Spokój nie został nigdzie zakłócony. (ATE).

STARCIA.

W Lyonie doszło do krwawych starć pomiędzy sprzedawcami „Action Francaise" a sprzedawcami dzienników lewicowych. Trzy osoby odniosły obrażenia. (ATE.).

FALE ZIMNA W ANGLJI.

W całej Anglji dają się odczuć silne chłody. Fala zimna pociągnęła za sobą ofiary w ludziach W wielu miejscowościach spadł obfity śnieg. Na kanale La Manche szaleje od dwuch dni gwałtowna burza.— żegluga napotyka na poważne trudności. W porcie Dover zderzyły się dwa parowce, odnosząc lekkie uszkodzenia. (ATE.).

WE FRANCJI TAK SAMO.

W środkowej Francji, a głównie w departamencie Correze, spadły olbrzymie śniegi, tak, że w niektórych miejscowościach wstrzymana została komunikacja kolejowa. (PAT.).

Kobiety są moralne
dopiero od 50 roku życia...

Oryginalną uchwałę powziął w tych dniach magistrat miasta Grumow w Czechosłowacji. W trosce o „podniesienie poziomu moralnego" obywateli miasta, magistrat zadecydował, że personel żeński zatrudniony w barach i restauracjach nie może liczyć mniej niż 50 lat...

Tow. WŁAYSŁAWOWI BARANOWSKIEMU, sekretarzowi generalnemu Związku Zaw. Małorolnych R. P., składa wyrazy szczerego współczuciaa z powodu zgonu ojca.

Rada Główna Związku Zaw. Małorolnych R. P.

Pomysłowy nurek

W ub. roku na wysokości Jastarni na Helu, podczas gwałtownej burzy zatonął okręt norweski „Hardy" z ładunkiem 720 tonn węgla. Okręt ten leży na dnie w odległości 3 mil morskich od półwyspu Helskiego. Nurek Sieja, który badał położenie statku na dnie w ub. roku, ma zamiar z wczesną wiosną b. r. przystąpić do prac nad wydobyciem statku na powierzchnię wody. Po wydobyciu części węgla, do luk okrętowych p. Sieja ma zamiar włożyć większą ilość worków gumowych, połączonych razem. Przy pompowaniu powietrza wyparta zostanie woda i w ten sposób okręt będzie wydobyty na powierzchnię wody. Nurek Sieja prace kontynuować będzie na własne ryzyko. O ile rzecz mu się uda, okręt stałby się jego własnością.

Piwo japońskie
pojawiło się na rynkach europejskich

Z Monachjum donoszą, że na tamtejszym rynku pojawiło się piwo w dobroci swej niczem nieustępujące bawarskiemu, którego cena jednak nie przekracza kosztów pustej butelki, t. j. 2 — 3 fenigów. Piwo to jest produkcji japońskiej, oraz dokładnem skopjowaniem pierwowzoru piwa monachijskiego. Monachijski przemysł browarny zwrócił się do władz o ochronę rynku wewnętrznego przed dumpingowem piwem japońskiem. Należy zaznaczyć, że Niemcy, które doniedawna zajmowały w statystyce wywozowej pierwsze miejsce w eksporcie piwa, zajmują obecnie miejsce trzecie po Japonji i Anglji.

WILLIAM LOCKE

131

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Edna, panująca nad sobą w całej pełni, odpowiedziała: — Nie rozumiem pana, panie Baltazar. Zdaje mi się, że pozwala pan sobie za bardzo. Mam pojechać do willi przyjaciółki, która zaprosiła do siebie również Godfrey'a.

Zanim Baltazar zdążył odpowiedzieć, Godfrey przybiegł, kulejąc lekko, i zagłębił się w gniewne wyjaśnienia. Lady Edna spojrzała na zegar.

— Jeżeli zatelefonujesz teraz do domu — rzekła chłodno — służący będzie miał jeszcze dość czasu na przyniesienie twych rzeczy.

— Na Boga, tak — zawołał Godfrey, rzucając gniewnie stos pism na walizy Edny.

— Czy masz bilety?

— Naturalnie.

Odszedł szybko przez salę.

— Tragarz... — zaczęła lady Edna.

Ale tragarza nie było, gdyż Baltazar, korzystając z nieuwagi obojga kochanków, wsunął mu w rękę pięć szylingów i kazał przyjść później.

— Jest jeszcze dużo czasu — zapewnił Baltazar. — No, a teraz, najdroższa pani, co przyjdzie z udawania? Karty na stół... Ma pani uciec z Godfrey'em i rzucić wszystko na cztery wiatry. Jest śliczny, mały domek w lesie — zdaje się, w głębi Nowego Lasu — wypożyczony przez przyjaciółkę, którą reprezentuje tam jedna samotna staruszka...

— Skąd pan to wie? — zapytała, a jej marzące oczy stwardniały w charakterystyczny dla niej sposób. — Godfrey napewno nie był takim.... — zatrzymała się, szukając słowa — no, takim idjotą, aby to panu powiedzieć?

— Godfrey, nic mi nie powiedział... Tego może być pani pewna. Jego wściekłość pod moim adresem jest tego dostatecznym dowodem.

— A więc skąd pan wie?

— To moja sprawa — uśmiechnął się Baltazar — Lady Edno, czy nie uważa pani, że moje przyjście tutaj w charakterze rozgniewanego ojca stawia panią w dość śmieszną pozycję?

Odpowiedziała z białemi wargami. — Nie wybaczę panu tego do śmierci.

— Oczywiście liczyłem się z konsekwencjami niechęci pani — rzekł Baltazar. ?

— A cóż zamierza pan zrobić?

— Jeżeli pani będzie się upierać, narzucę pani przykre towarzystwo swojej osoby... bez rzeczy... tak, jak Godfrey.

— Pan — zaczęła z wściekłością. A potem nagle chwyciła go za ramię: — Och, Boże...

Poszedł wślad za jej wzrokiem po sali biletowej. W oddali, pod arkadami, stał Edgar Donnithorpe, rozglądając się na prawo i lewo w swój przypominający szczura, sposób,

ROZDZIAŁ XXIII.

— Zdaje się, że zorganizowała pani swoją drobną aferę dość niezręcznie — rzekł Baltazar.

— Co on tu robi? — zapytała nieprzytomnie

— Prawdopodobnie szuka pani i Godfrey'a.

— Nie może tu zobaczyć Godfrey'a...

— To się da łatwo urządzić — zapewnił Baltazar — odeślę go z budki telefonicznej. Ale cóż, do djaska, mogło skierować męża na pani ślady? Jakąż niedyskrecję popełniła pani?

— Zostawiłam list, w którym napisałam, że nie pozostanę dłużej w jego domu. Jest zdrajcą wobec kraju.

Baltazar rozłożył ręce. — Wielki Boże! Zwykły idjotyzm. Ale jak na mądrą kobietę... no, no. Ale pójdę odesłać stąd Godfrey'a. Gdy mąż panią dostrzeże, niech pani użyje swego rozumu. Proszę nie mówić nic takiego, coby mogło panią zdradzić.

— Ale pan wróci? — wykrzyknęła, tracąc głowę.

— Zobaczę.

Pozostawił ją — i okrążył salę — starając się mieszać jaknajściślej z nigdy nieustającym sznurem żołnierzy i cywilów, kobiet i bagaży, póki nie dotarł do rzędu budek telefonicznych. Tam znalazł Godfrey'a, oczekującego swej kolejki i pieniącego się spowodu tej zwłoki.

— Mój chłopcze — rzekł. — Oto jest materjał dla pierwszorzędnej farsy. Zjawił się skrzywdzony mąż, Edgar Donnitorphe... Najlepiej zrobisz, jeżeli niezwłocznie stąd zwiejesz.

— Przypuszczam, że ojciec dał mu znać — warknął młodzieniec z zaciśniętemi zębami.

— Obrażasz swoją własną krew, robiąc tak idjotyczną uwagę — rzekł Baltazar. — Jedź teraz do domu i czekaj na mój powrót.

Godfrey zobaczył przed sobą „przeklęte, roztańczone oczy" — i pomimo całego swego gniewu i poniżenia, zrozumiał, że zarzut jego był niesprawiedliwy.

— Przepraszam ojca — rzekł swoim najbardziej wyniosłym, wojskowym tonem — i odszedł.

Baltazar zawahał się. Czy ma, czy też nie ma wrócić do lady Edny? Jeżeli udało mu się ujść uwagi Egara Donnithorphe'a, lepiej będzie zostawić lady Ednę samą w roli obrażonej niewinności, aby opowiedziała swoją historję o samotnej ucieczce na pustkowie leśne, daleko od konsekwencyj politycznej hańby męża. Jeżeli jednak został dostrzeżony albo też Edna przyznała się do jego obecności — pozostawienie jej samej mogłoby zostać zinterpretowane w najidjotyczniejszy w świecie sposób. Postanowił wrócić.

Zobaczył ich odrazu poprzez poruszający się strumień ludzki: męża, odwróconego do niego plecami, trzymającego się rączki wózka, na którym złożone były walizy, — oraz żonę, stojącą nawprost niego, z ironicznym uśmiechem na ustach. Djablo piękna kobieta — pomyślał Baltazar — chłopiec ma gust!... Stała tam szczupła, elegancka w swym skrojonym z prostotą futerku i spódnicy; w harmonizującym z całością kapelusiku, z pod którego wymykały się fale ciemnobronzowych włosów — bardzo chłodna, arystokratyczna i wyzywająca. Baltazar podszedł do nich.

D. c. n.

P. P. S. w Pabjanickiej Radzie Miejskiej

walczy o zatrudnienie bezrobotnych i racjonalną gospodarkę miejską

(Kor. własna).

Dnia 4 marca b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic. Na posiedzeniu tem p. Futyma zakomunikował Radzie, że został powołany przez władze nadzorcze na stanowisko prezydenta m. Pabjanic, a stanowisko wiceprezydenta narazie nie zostało obsadzone. Prezydent Futyma oświadczył, że mimo, iż nie został wybrany przez Radę miejską na to stanowisko, to jednak pragnie współpracować z Radą i liczyć się z czynnikiem obywatelskim.

Na wstępie posiedzenia Rady tow. Szczerkowski złożył imieniem radnych PPS, wniosek, który w skróceniu podajemy:

„Sprawa zorganizowania planowych robót publicznych, na okres letni 1935 r. została zupełnie zaniedbana ze strony dotychczasowego Zarządu miasta, należy szybko w sprawie tej powziąć odpowiednie uchwały i przystąpić do zorganizowania na szeroką skalę robót publicznych.

Obowiązkiem miasta i Państwa jest ratować od powolnej śmierci głodowej bezrobotnych, przyjść im z odpowiednią pomocą przez danie pracy i zapewnienie możności życia.

Wobec powyższego Rada Miejska uchwalić raczy:

1) Rada Miejska poleca Zarządowi miasta natychmiastowe opracowanie odpowiedniego planu robót publicznych. Plan tych robót winien obejmować przedewszystkiem te roboty, przy których najmniej pieniędzy byłoby zużytych na zakup materjałów, a jak największa ich część poszłaby na robociznę.

Plan ten przedewszystkiem winien obejmować roboty:

a) przeprowadzenie niwelacji i regulacji ulic i placów miejskich,

b) przebudowanie ulic: Pułaskiego, Fabrycznej, Szewckiej, Św. Rocha, Moniuszki i inne,

c) zabrukowanie nowych ulic jak najwięcej zaludnionych i zabudowanych,

d) budowę boiska i nowej strzelnicy na odpowiednich terenach,

e) dalszą regulację rzeki Dobrzynki,

f) wykończenie gmachu Seminarjum na szkołę miejską".

Następnie tow. radny Cieślak złożył imieniem frakcji radnych PPS. wniosek w sprawie wycięcia przeszło trzech mórg lasu w Parku Wolności przez p. komisarza w celu założenia boiska sportowego na wyciętym terenie. Wniosek ten stwierdza, że wycięcie lasu odbyło się bezprawnie i że założenie boiska sportowego w środku parku jest niecelowe i szkodliwe dla interesów publicznych.

Wniosek omawia również niepotrzebne przebudowanie strzelnicy w Parku Wolności, stwierdzając, że nie o wiele większym kosztem możnaby strzelnicę wybudować na innym odpowiednim terenie.

Wniosek domaga się zaniechania budowy boiska sportowego i strzelnicy na tych terenach, a wyszukanie odpowiedniejszych terenów, oraz zadrzewienie wyciętych terenów w Parku Wolności.

Wnioski PPS. wywołały duże wrażenie na Radzie; nagłość ich uchwalono i przesłano do odpowiednich komisyj.

Następnie Rada miejska dokonała wyboru odnośnych komisyj radzieckich. Stanowisko radnych obozu narodowego nie licowało z powagą Rady; zdradzali zbyt wielkie apetyty.

Za kazanie
o „masonach w rządzie"

Przed sądem grodzkim w Niepołomicach stanął ks. Tadeusz Jayko, obwiniony o to, że w czasie kazania powiedział, iż „w Rządzie polskim są masoni, a nad to rozpowszechniał fałszywe wiadomości, mogące wywołać zaniepokojenie publiczne".

Ks. Jayko został skazany na 6 tyg. aresztu i 30 zł. grzywny — z zawieszeniem na 4 lata.

Wszyscy byli niewinni!!

Po procesie urzędników państwowych w Katowicach

Katowice, 10 marca.

Gdy pisaliśmy ostatnie nasze uwagi o procesie Hertza i towarzyszy oskarżonych o nadużycia skarbowe, nawiązaliśmy nasze uwagi do przemówienia p. prokuratora. Sądząc z łagodnej mowy oskarżycielskiej, przewidywaliśmy zwolnienie większej części oskarżonych. Nasze przewidywania okazały się najzupełniej słuszne. Sąd zasądził oskarżonego Matykę na łączną karę półtora roku więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego, uznając go winnym w jednym wypadku łapówki i nadużycia władzy w sprawie kupowania aparatu radjowego. Przebieg licytacyj fabryki „Silesia" i fabryki Wagnera nie zaciążył na losie oskarżonych. Reszta oskarżonych: Hertz, Sobota, Ochlast, Siegreich, Różycki, Strzałkowski i Widuch zostali uwolnieni od winy i kary. Tak brzmi wyrok!

W ostatniem słowie wszyscy oskarżeni (nawet Matyka) uznali się za niewinnych, wobec czego prosili o uwolnienie od winy i kary. Matyka twierdził nawet, że cały proces jest wynikiem nagonki na jego osobę, że jego tu pokrzywdzono, wobec czego prosi o uwolnienie!

Tak skończył się proces, który zapowiadał się, jako początek wielkiej akcji oczyszczającej kadry urzędnicze od osobników, przynoszących szkodę nietylko stanowi urzędniczemu, ale przedewszystkiem prestiżowi państwa na kresach zachodnich.

G. Śląsk zawsze był znany z solidności nietylko kupców i sfer handlowych, ale taksamo z wysokiego poziomu etycznego urzędników, jeżeli chodzi o ich sposób urzędowania.

Obecnie słyszymy wiele skarg na niepunktualne załatwianie spraw petentów i t. d., a przebieg procesu Hertza i towarzyszy ujawnił metody urzędowania Urzędów Skarbowych, które muszą bezwzględnie zostać wyeliminowane z naszego życia publicznego.

Ustawy nasze zakazują krytykowania wyroków sądowych. Pozostawiamy więc te sprawy na boku. Uważamy jednak, że proces ten musi mieć swoje konsekwencje administracyjne. Chcemy, aby na G. Śląsku poziom etyczny urzędników był bez zarzutu, aby nam nikt z drugie strony granicy nie wytykał błędów, jakie zostały ujawnione podczas procesu Hertza i towarzyszy. Należy żałować, w interesie państwa i społeczeństwa, że niezależnej prasie uniemożliwiono wszechstronne omówienie tego procesu.

Wybór zarządu miasta w Przemyślu

Spółka „sanacyjno"-sjonistyczna...

(Kor. własna).

Po trzykrotnych wyborach do samorządu, odbyły się onegdaj wybory nowego zarządu miasta.

Głosami klubu Gospodarczego B. B. i klubu żydowskiego, wybrano przezydentem miasta p. Chrzanowskiego, zaś wiceprezydentem — zupełnie dotychczas nieznanego — inż. Wyspiańskiego. Klub socjalistyczny oddał przy wyborze prezydenta demonstracyjnie kartki na tow. dr. Libermana.

Następnie dokonano wyboru 4 ławników. Wybrani zostali dwaj ławnicy z Polskiego Klubu Gospodarczego (pp. St. Włodek i Romaszewski) jeden ławnik z Kl. żydowskiego (p. Harpel) oraz kandydat opozycji em. wiceprezes sądu okręgowego Władysławn Baldini.

Wybór p. Baldiniego ławnikiem posiada szczególne znaczenie. P. Baldini, będąc jeszcze w czynnej służbie, został mianowany w okresie wyborów brzeskich przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej. Po krótkim czasie i zaledwie jednej konferencji z ówczesnym starostą, zrezygnował on ze stanowiska przewodniczącego. Przy pierwszej „czystce" w sądownictwie przeszedł p. Baldini na emeryturę.

Wybory nowego zarządu miasta wykazały nam, że odżyła era „sanacyjno-sjonistyczna".

Strajk w Państwowym Tartaku „Zagórze"

Strajk okupacyjny, rozpoczęty w dniu 4 marca r. b. trwał do dnia 8 b. m. do godz. 20-ej.

Wobec złożonego pisemnego oświadczenia przez kierownika państwowego tartaku „Zagórze", p. Gajewskiego, p. staroście i inspekcji pracy 22 obwodu w Częstochowie:

1) że w czasie trwania rokowań tartak nie będzie przyjmował żadnych robotników i gwarantuje powrót do pracy wszystkim robotnikom, którzy pracowali w dniu 2 b. m.;

2) celem obserwacji i dopilnowania punktu 1-go pozostaje komitet strajkowy w liczbie 2 robotników;

3) żądania złożone w memorjale Centralnego Zw. Rob. Przem. Budowl., Drzewnego, Ceramiczn. i pokr. zaw. w Polsce, Oddział w Częstochowie, będą rozpatrywane na najbliższej konferencji, która została wyznaczona przez Inspekcję Pracy na dzień 13 b. m. —

robotnicy opuścili tartak, przechodząc na strajk zwykły, który trwa dalej solidarnie.

Dalsze nadużycia w Urzędzie Kolejowym

w Przemyślu

(Kor. własna).

Jak już donieśliśmy, zawieszono w urzędowaniu kierownika oddziału mechanicznego PKP, inż. Kuczyńskiego za nadużycia popełnione w tut. urzędzie kolejowym.

Ostanio zawieszono w urzędowaniu płatnika warsztatów kolejowych Bembna, któremu zarzuca się nieregularność przy wypłacaniu premij dla pracowników warsztatowych.

Szczegółowe informacje w tej sprawie zamieścimy wkrótce.

„Kordjan i Cham"

Krukowskiego w teatrze „Comoedja" w Warszawie

„Kordjan i Cham" Leona Kruczkowskiego jest jedną z najwybitniejszych powieści naszych ostatniej doby, powieścią rewolucyjną, która zapoczątkowała czysto klasowe oświetlenie i ujęcie zjawisk historycznych w sztuce.

Kruczkowski, odrzucając cały balast pseudo - patrjotycznej blagi, zniekształcającej właściwe przyczyny wybuchu powstania listopadowego, w akcji swojej powieści z konsekwencją marksisty odsłania podłoże społeczne powstania i walkę klas, określającą stosunek warstw społecznych do tego ruchu.

Mimo piękna frazesów wolnościowych nie dojdzie do zgody między Kordjanem i Chamem, który uświadomi sobie w pełni, że jego chłopska sprawa nie jest i być nie może sprawą panicza Kordjana.

Kruczkowski w tym swoim przełomowym utworze stał się pierwszem ogniwem w łańcuchu powieści społecznej, która pod piórem Drzewieckiego, Wasilewskiej, rozwija się nadal, przeciwstawiając się zakłamaniu społecznemu i politykierstwu Juljusza Kaden-Bandrowskiego.

Dokonana przez samego autora przeróbka sceniczna tej świetnej powieści, miejmy nadzieję, że podkreśli i uwidoczni siłę i napięcie tego dziejowego dramatu.

Wiadomości z całej Polski

ROBOTNIK W TRYBACH MASZYNY.

W hucie „Milowice" w Sosnowcu Wawrzyniec Dybowski, lat 55, uruchamiając maszynę, usiłował założyć pas transmisyjny. W tym momencie koło chwyciło mu dłoń.

Dzięki natychmiastowej pomocy kolegów Dybowski został ocalony od śmierci. Strasznie okaleczonego przewieziono do szpitala.

OLBRZYMI POŻAR.

Z Grodna donoszą, że w miejscowości Dębowo - Stare, w pow. sokólskim, wybuchł pożar podczas lekcji w miejscowej szkole.

Ogień przeniósł się niebawem na sąsiednie budynki. W krótkim czasie w ogniu stanęło 27 domów.

Straty, wyrządzone pożarem, są olbrzymie. W płomieniach zginęła 65-letnia staruszka. W akcji ratunkowej brały udział 3 straże.

WYROK NA URZĘDNIKÓW CELNYCH

Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w trzydniowym procesie przeciw urzędnikom celnym, oraz deklarantom celnym łódzkiego Banku Depozytowego, oskarżonym o nadużycia na szkodę skarbu.

Sąd Okręgowy skazał: 32-letniego b. urzędnika celnego Zegarowskiego na jeden rok więzienia i 6 miesięcy, oraz b. urzędnika celnego, Antoniego Gajika na trzy miesiące z zawieszeniem (tego ostatniego tylko za niedbalstwo w służbie). Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

MĄŻ ZEPCHNĄŁ ŻONĘ DO RZEKI.

W Klarysewie pod Warszawą niejaki Wesołowski wraz z żoną wybrał się wieczorem do wsi Górka, aby tam wynająć mieszkanie. Jednakże do domu wrócił sam. Powzięto podejrzenie, że Wesołowski po drodze zepchnął żonę do rzeki., albowiem z Jeziorki wyłowiono zwłoki 23-letniej żony podejrzanego, Stefanji Wesołowskiej. Dochodzenie trwa.

SAMOBÓJSTWO 17-LETNIEJ.

Zatruta atmosfera domowa wielu rodzin doprowadza do częstych samobójstw nieletniej młodzieży, wrażliwej bardzo na doznane krzywdy.

Oto 17-letnia Anna Bojówna z Katowic (Zawodzie, Florjańska 14) położyła się na torze kolejowym w zamiarze samobójczym i została zmasakrowana przez pociąg. Powodem były niesnaski rodzinne.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA.

Urzędnik starostwa w Stanisławowie 36-letni Władysław Brzeski przed kilkunastu dniami rozszedł się z żoną. Oboje widywali się jednak.

Wczoraj przyszedł do mieszkania żony, która w tej samej chwili wychodziła z domu. Na propozycję męża, by wróciła z nim do mieszkania, Brzeska się nie zgodziła. Schodziła już na dół, gdy ze swego mieszkania usłyszała strzał. To Brzeski popełnił samobójstwo. Stan jego jest beznadziejny.

PODRZUCIŁA DZIECKO, BY DOSTAĆ SIĘ DO WIĘZIENIA.

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy stanęła uboga kobieta, Zofja G., mieszkanka Zabłocia pod Szubinem, oskarżona o podrzucenie dziecka.

Nie mając z czego żyć i przymierając głodem, Zofja G. postanowiła dostać się z dzieckiem do więzienia, by uzyskać dla dziecka opiekę w przytułku więziennym, a dla siebie dach nad głową.

Sędzia ogłosił wyrok, skazujący Zofję G. na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

STRZELCY SIĘ „BAWIĄ": 1 ZABITY, TRZEJ CIĘŻKO RANNI.

W czasie zabawy strzeleckiej w Suwałkach doszło do krwawej bójki, w której dwaj bracia Witold i Stanisław Smykowscy odnieśli ciężkie rany. Witold Smykowski zmarł w szpitalu wskutek rany zadanep mu w brzuch. Ponad to w kręgosłup został raniony Stanisław Karolus, Wacław Żuczko w głowę i udo. W związku z bójką przytrzymano trzech nożowców: Józefa, Franciszka i Piotra Żukowskich.

Wiadomości Sportowe

Hokej

MISTRZOSTWA HOKEJOWE POLSKI WE LWOWIE. W niedzielę wieczorem rozpoczął się we Lwowie turniej hokejowy o mistrzostwo Polski. Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze.

Czarni wygrali z Lechją 2:1 (0:1, 0:0, 2:0). Jako zespół Czarni byli drużyną lepszą i wygrali zasłużenie.

W drugim meczu Cracovia pokonała poznański AZS. 3:1 (2:1, 0:0, 1:0). AZS był wyraźnie zmęczony poprzedniemi meczami.

Przed turniejem AZS Poznań pokonał dwukrotnie Legję warszawską 1:0 kwalifikując się do finału.

Boks

ECHA AWANTUR NA MECZACH BOKSERSKICH. Polski Związek Bokserski wydał ostatnio szereg bardzo ostrych zarządzeń w związku z coraz częstszemi awanturami na meczach bokserskich. M. in. PZB. zarządził, aby mecze przerwane spowodu awantur nie były wznawiane nawet po uspokojeniu się publiczności. Klub, organizujący imprezę bokserską musi dbać o utrzymanie porządku. W stosunku do klubów niestosujących się do tych zarządzeń, Polski Zw. Bokserski będzie stosował bardzo ostre represje, jak np. wysokie grzywny pieniężne, a nawet odbieranie raz nazawsze prawa organizowania jakichkolwiek imprez.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY. Trzydniowe zawody o indywidualne mistrzostwo Warszawy w boksie zgromadziły na ringu 52 uczestników we wszystkich 8-miu wagach.

Zabrakło na starcie z poważniejszych rywali: Rotholca, Pilnika, Ożarka, Antczaka, Moczka. Wyeliminowano w przedbojach faworytów: Czortka — walczącego o wagę wyżej, Forlańskiego — niesłusznie i Kozłowskiego.

Finały przyniosły nast. wyniki: Wieczorek (CW.) zwycięża Rundsteina (Mak.), Rosenblum (Mak.) — Teddy'ego (Legja), Polus (Warsz.) — Kowalskiego (Świt), Bąkowski (Skoda) — Neustadta (Mak.), Seweryniak (Skoda) — Dorobę II (Legja), Pisarski (Skoda) Adamiaka (YMCA), Doroba I (Legja) — Karpińskiego (CWS.), Neuding (Mak.) — Mizerskiego (Legja).

Tak więc, trzy tytuły zdobyła Skoda, dwa Makabi, po jednym CWS., Warszawianka i Legja.

SENSACYJNA KLĘSKA IKP. W WILNIE. W Wilnie odbył się oczekiwany z zainteresowniem mecz bokserski pomiędzy łódzkim IKP., a wileńskim Ogniskiem. Mecz zakończył sę się sensacyjnem zwycięstwem Ogniska w stosunku 12:6. IKP. wystąpił bez Taborka, Chmielewskiego i Spodenkiewicza.

SCHMELING ZNOKAUTOWAŁ HAMASA! W Hamburgu rozegrany został w niedzielę popołudniu sensacyjny mecz bokserski pomiędzy b. mistrzem świata Maxem Schmelingiem a znanym amerykańskim pięściarzem Steve Hamasem. Walka toczyła się o prawo spotkania się o tytuł mistrza świata z bezkonkurencyjnym Maxem Baerem. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził w hali około 25.000 widzów.

Zwyciężył Schmeling przez techniczny k. o., w 9-tej rundzie. Za wyjątkiem 5-tej rundy wyrównanej Schmeling miał bezapelacyjną przewagę, a w 6-tej rundzie Hamas znalazł się 8 razy na deskach. W 9-tej rundzie amerykanin był już zupełnie niezdolny do dalszej walki.

Piłka nożna

PO REZYGNACJI GEN. MONDA. W związku z rezygnacją generała Monda z prezesury Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbędzie się dnia 7 kwietnia Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku z 1 punktem porządku dziennego, a mianowicie: wybór prezesa K.O.Z.P.N.

TRENINGOWE MECZE W KRAKOWIE. W niedzielę ligowa Wisła rozegrała w Krakowie treningowy mecz z A-klasową drużyną KS. Zwierzyniecki, wygrywając 7:2 (3:1).

Cracovia przegrała z Pocztowem PW. (Katowice) 2:7.

PIŁKA NOŻNA NA ŚLĄSKU. W Katowicach miejscowy niemiecki KS. Djana obchodził 30-lecie swego istnienia (założony w 1905 roku). Z okazji tej uroczystości jubilat zorganizował 3 mecze o puhary.

Z mistrzem Polski, Ruchem, Djana przegrała 1:8 (0:6).

W CHORZOWIE ligowa Garbarnia krakowska przegrała z miejscowym AKS 2:5 (1:3).

SENSACYJNA KLĘSKA Ł. K. S. Pierwszy mecz Ł. K. S. z Ł. T. S. G. zakończył się zdecydowaną porażką Ł. K. S. w stosunku 3:6 (1:3).

W meczu towarzyskim Wima zremisowała 0:0 z Widzewem.

NA POMORZU PIŁKARZE JUŻ WALCZĄ O MISTRZOSTWO. W niedzielę rozpoczęły się na Pomorzu rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgu. Pierwszy mecz rozerany w Toruniu pomiędzy dotychczasowym mistrzem „Gryfem" a bydgoską Polonią zakończył się niespodziewaną porażką Gryfu 0:2 (0:0).

W Grudziądzu odbył się drugi mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza. Miejscowy PPG. pokonał Unję z Tczewa 5:1 (1:0).

Ping-Pong

MISTRZOSTWA POLSKI W TENISIE STOŁOWYM. W niedzielę zakończone zostały w Poznaniu rozgrywki w tenisie stołowym o mistrzostwa Polski indywidualne i drużynowe.

W konkurencji indywidualnej do finału doszło 4 zawodników.

Pierwsze miejsce zdobył Gutek, który wygrał wszystkie spotkania, 2) Finkelstein, 3) Klein, 4) Lewenherz.

W konkurencji drużynowej zwyciężyła drużyna Hasmonei z Warszawy, która wygrała wszystkie spotkania i zdobyła 10 punktów, 2) YMCA Warszawa 8 pkt., 3) Samson Tarnów 6 pkt., 4) KPW. Poznań 5 pkt., 5) HCP Poznań, 6) Leo z Grudziądza.

Wiadomości ze Śląska

Niesłychana czelność ZZZ

Przyszli po wszystkiem i zagarnęli zasługi dla siebie

Czytelnicy nasi znają dokładnie przebieg akcji na kopalni „Szczęście Luizy". Bohaterski strajk prowadzony był przez CZG., podczas kiedy wszystkie inne organizacje stanęły na uboczu. przyglądając się z założonymi rękami ciężkiej walce górników.

Najbardziej haniebną rolę odegrał Z. Z. Z., który nie tylko w ciągu całej akcji nie poruszył palcem w obronie strajkujących, ale prowadził poza ich plecami akcję w kierunku załamania strajku.

Dowodem tego są artykuły zamieszczone w „Polsce Zachodniej".

Kiedy górnicy walczyli o utrzymanie warsztatu pracy i o zniesienie upadłości kopalni, to ZZZ. według „Polski Zachodniej" wystosował do sądu list w którym rzekomi członkowie ZZZ. z kopalni „Szczęście Luizy" przyłączają się do wniosku o upadłość kopalni, domagając się odrzucenia apelacji.

W kilka dni pógniej zgłosiła się do Kom. Dem. delegacja ZZZ., która wręczyła mu list, przedstawiający strajkujących jako upartych szkodników, podczas kiedy członkowie ZZZ. chcą pracować i dlatego domagają się usunięcia strajkujących z kopalni.

Podczas całego strajku nie pokazał się pomidzy strajkującymi nikt z ZZZ., ani też nie pośpieszył im nikt z ZZZ. z pomocą. Gdy ookazało się, że Sąd Apelacyjny zatwierdził upadłość kopalni „Szczęście Luizy", a sekretarz Centralnego Związku Górników, tow. Stańczyk, przedstawił wice-wojewodzie, Dr. Saloniemu i naczelnikowi Funduszu Pracy, dr. Obierkowi sposób zlikiwdowania zaległości zarobkowych robotników i zwrócił się do Ministra Opieki Społecznej, aby ten zaproponowany sposób spłaty zaległych zarobków zaakceptował i wydał polecenie załatwienia ZZZ. zjawił się na widowni konfliktu.

Towarzysz Stańczyk, jak wiadomo, zaproponował aby Fundusz Pracy wypłacił robotnikom zaległe zarobki i zlikwidował sobie wypłaconą sumę przez odbieranie węgla z kopalni „Szczęście Luizy", którzy przecież kupuje na innych kopalniach dla komitetów pomocy bezrobotnym. Takie proste postawienie sprawy dawało możność natychmiastowej likwidacji tragicznej walki górników.

Władze nie mogły tego sposobu załatwienia zatargu zbagatelizować, nie chcąc narazić się na zarzut zupełnej obojętności wobec losu neszczęśliwych strajkujących. To też minister Paciorkowski wydał na skutek interwencji tow. Stańczyka polecenie, aby władze woewódzkie wypłaciły zaliczkę na uregulowanie zaległych płac i by w ten sposób konflikt zlikwidowano.

Władze wojewódzkie widząc, że strajk będzie zlikwidowany na skutek zabiegów Centralnego Związku Górników rozpoczęły szybkie poszukiwania za „obrońcami" z ZZZ. Poinformowano tych panów o zabiegach CZG i polecono im, aby napisali w „Polsce Zachodniej", że to oni odbyli konferencję z panem wicewojewodą, dr. Salonim i że na skutek ich interwencyj władze zaległe zarobki wypłacą. Aby jakoś nadać tej komedyjce poważne pozory, podano także, że w konferencji wzięli udział przedstawiciele rady załogowej, aczkolwiek rada załogowa nic o tej konferencji nie wiedziała.

Niestety, komedja ta zamieniła się wkrótce dla pana Feliksa, sekretarza Z. Z. Z., omal, że nie w tragedję. Kiedy bowiem Feliks pojechał do strajkujących górników, aby im zakomunikować, jak to ZZZ. pięknie i ładnie wszystko załatwił i by natychmiast strajk przerwali, ci **pogrozili siekierą i poprostu wyrzucili go z kopalni a w dodatku zapowiedzieli, że gdy się jeszcze raz zjawi w roli fałszywego obrońcy, to może coś oberwać.**

Że ZZZ. jest powołany do wykonywania brudnej a często naprawdę niewdzięcznej roboty na rzecz polityki władz i kapitalistów, wiedzą o tem dobrze robotnicy.

Ale sądzimy, że władze mogłyby sprytniej tę współpracę z wodzami ZZZ. zaaranżować.

Tego rodzaju polityka szyta tak grubemi nićmi obłudy, daje przecież dla samych władz dość wątpliwe rezultaty. Przecież cała Polska wie tak dobrze jak i władze, że gdyby opieka władz nad ZZZ. się skończyła a ludziska przestali się bać, że jak nie będą należeć do ZZZ., to zaraz stracą płacę, ZZZ. przestałby w przeciągu 24 godzin istnieć a przywódcy jego musieliby chyba z Polski wyemigrować, o ileby im starczyło na to czasu, by się nie spotkać z zbyt czułem podziękowaniem robotników za nieproszoną obronę.

Maszerujemy naprzód

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Rybniku - Paruszowcu powiatowa konferencja PPS. powiatu Rybnickiego z udziałem 68 delegatów placówek. Tow. Prandzioch otwierając konferencję, wezwał zebranych do uczczenia pamięci tow. Bolesława Limanowskiego.

Tow. Motyka omówił następnie sprawy organizacyjne, czekające nas zadania i plan pracy na przyszłość. Po nim wygłosił referat o sytuacji politycznej, działalności Sejmu śląskiego i w sprawie autonomji tow. pose. Machej.

W dyskusji zabierali głos tow. Prandzioch, Szulik, Zawadzki, Gunia, Piecha, Wolny, Zieleźny, Szypuła i inni. Na wniosek tow. Motyki konferencja uchwaliła podziękowanie dla tow. Macheja za obronę interesów powiatu Rybnickiego a w szczególności za poruszenie w Sejmie Śląskim niesprawiedliwego traktowania naszych bezrobotnych przy pośredniczeniu do pracy, niesłusznych aresztowań naszych członków i kwestji rozbijania przez „sanatorów" wieców PPS. Uchwalono również wniosek tow. Motyki, aby wystosować do prezydenta Hiszpanji telegram, żądający wolności dla więźniów politycznych i ułaskawienia skazanych na śmierć działaczy socjalistycznych. Wniosek ten uchwalono przez aklamację. W końcu konferencja uchwaliła następującej treści rezolucję:

„Konferencja PPS. i mężów zaufania Klasowych Zw. Zawodowych powiatu Rybnickiego odbyta w Rybniku 2 w dn. 3 marca 35 roku postanawia: 1) Upoważnić Powiatowy Komitet do wydania w porozumieniu z OKR. list składkowych ażeby placówki gromadziły fundusze na cele czekających nas w najbliższej przyszłości akcji propagandowych i wyborczych; 2) wezwać placówki P. P. S. do przygotowań na 1 Maja, przyczem techniczną stronę zorganizowania pochodów porucza się Komitetowi Powiatowemu; 3) upoważnić Pow. Kom. do zwołania w większych skupieniach robotniczych zgromadzeń publicznych w sprawach dotyczących bytu i walki górników, autonomji śląskiej i stojących przed nami zadaniami.

Konferencja wyrażając całkowite zaufanie kierownictwu PPS. i Klasowego ruchu zawodowego, aprobuje działalność parlamentarną posłów PPS. i organizacyjną naszego ruchu, stwierdza— że robotnicy nie zaniechają żadnej sposobności w walce z wyzyskiem mas pracujących i nadużyciami „sanacyjno" - kapitalistycznemi. Konferencja oświadcza, że robotnicy bronić będą ze wszystkich sił autonomji i domaga się rozpisania uczciwych i pięcio - przymiotnikowych wyborów do ciał ustawodawczych i korporacji samorządowych.

Sprawa umorzenia podatku wojskowego

Do Min. Spraw Wewnętrznych, jak również do Ministerjum Spraw Wojskowych wpływają masowo podania w sprawie umorzenia, czy też uchylenia zasadniczego podatku wojskowego.

Ponieważ przeciwko wymiarowi zasadniczego podatku wojskowego przysługują płatnikom zgodnie z przepisami § 16 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24-go sierpnia 1931 roku. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 697) środki prawne, określone w art. 48 i 50 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz U. R. P. z roku 1932 Nr. 106 poz. 884), przyznawanie zaś ulg podatkowych przysługuje zgodnie z § 20 powołanego rozporządzenia Rady Ministrów zarządom gmin miejskich i wiejskich przeto skierowywanie podań w sprawie zasadniczego podatku wojskowego do władz centralnych nietylko, że nie osiąga pożądanego skutku, lecz odwrotnie przedłuża ostateczne załatwienie tych podań. Ministerjum Spraw Wojskowych bowiem wszelkie tego rodzaju podania odstępuje Ministerjum Spraw Wewnętrznych, jako niedotyczące kompetencji władz wojskowych. Zkolei Ministerjum Spraw Wewnętrznych skierowuje te podania w drodze instancji do władz, przewidzianych § 16 (odwołania), czy też 20 (prośby o ulgi podatkowe), które to władze decydują ostatecznie w sprawach zasadniczego podatku wojskowego.

Życie oganizacyjne

(ZEBRANIE METALOWCÓW DNIA 17 MARCA B. R

PARUSZOWIóC: Zebranie członków oddziału w Paruszowcu o godz. 3 popołudniu w lokalu p. Matuskowej. Ref. tow. Kubowicz.

Wypłata zasiłków

dla rodzin rezerwistów m. Katowic, którzy odbyli ćwiczenia wojskowe w lutym i marcu b. r. a dotychczas zasiłków nie podjęli, odbędzie się już tylko do dnia 20 marca 1935 roku.

Zgłoszenia przyjmuje Magistrat, ul. Młyńska 4, pokój 82, w godzinach od 10 — 13.

Zajęcie węgla

W czasie od 5 — 7 b m. zajęto w Katowicach, M. Dąbrowóce, Michałkowicach Wełnowcu, Chorzowie, Świętochłowicach, Zgodzie i Lipinach, kilkadziesiąt fur węgla z dzikich odkrywek, który oddano do dyspozycji poszczególnym gminom.

Na kop. „Pokój"

Dyrekcja huty „Pokój" zamierza wypowiedzieć z dn. 15 b. m. pracę 292 robotnikom.

Ponadto dyrekcja domaga się od rady zakładowej zgody na zaszeregowanie do niższych kategorjip łac i obniżki płac od 7 do 15%.

Rada Zakładowa wyraziła sprzeciw w stosunku do planów dyskusji.

Radjo

Wtorek, 12 marca.

6.30 „Kiedy ranne". 6.36 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny 7.25 D. c. muzyki. 7.45 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadomości meteorologiczne 12.05 Muzyka z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Koncert. 13.45 „Z rynku pracy". 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim 13.55 Przegląd giełdowy. — 15.45 Koncert. 16.330 Bajka dla dzieci. — 16.45 Kwadrans artystów. 17.00 „Skrzynka PKO.". 17.15 Koncert kameralny — 17.50 „Skrzynka językowa". 18.00 „Ludowe melodje fińskie". 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Muzyka popularna. 19.07 Zapowiedź programu na dzień następny. 19 15 Wiadomości rolnicze. 19.303 Wiadomości sportowe. 19.35 Transmisja ze Lwowa. 19.50 Feljeton. 20.00 Polonezy, mazurki, krakowiaki 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 „Zamek na Czorsztynie". 22.00 Muzyka lekka — 22.30 „Na przedwiośniu". 22.45 Nauki wielkopostrne". „O wcieleniu słowa" — wygł. ks. Augustyn Jakóbisiak. 23 00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 D. c. muzyki.

Repertuar

Wtorek, 12 marca „Każdy Człowiek" dla bezrob. godz 19.

Środa, 13 marca „Halka" godz. 20.

Czwartek, 14 marca występ Doli Lipińskiej godz. 20.

TEATR REWJOWY „RARYTAS" — KATOWICE Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.15 i 9.15 wiecz. wesołej rewji w dwóch częściach 18-tu obrazach p. t. „Wszystko na maśle". Udział bierze nowozaangażowany na gościnne występy Marjan Rentgen, trubadur, jedyny odtwórca ballad, serenad, pieśni ludowych i charakterystycznych przy gitarze. Oprócz gościa udział biorą pp.: Heleńska, Oleńska, Jedyńska, Pilarski, Ref-Ren, Leński, Dobiecki i Rarytaski. Ważniejsze numery programu: Z tego czy tamtego świata, Wszystkiemu winien mężczyzna, Jak pan śmiał, Batiuszka, Najpiękniejsze Polki świata i inne.

Konferencja w sprawie huty „Katarzyna"

Jak już pisaliśmy, dyrekcja huty „Katarzyna" w Sosnowcu zredukowała 140 robotników z blachowni i oddział ten unieruchomiła. Następnie robotnicy ci mieli być przyjęci z powrotem do pracy, ale cennik płac miano obniżyć. — Przeciwko tym obniżkom dyrekcji huty robotnicy wystąpili zdecydowanie i zwrócili się do inspektora pracy, z prośbą o interwencję.

W związku z tem dziś w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja, w której wezmą udział: dyrekcja huty Katarzyna, przedstawiciele robotników i sekretarz metalowców tow. Angier.

Pozatem dyrekcja huty Katarzyna zamierza podobno przeprowadzić znaczną obniżkę zarobków robotników, zatrudnionych w oddziale łopaciarni.

Zwycięstwo C. Z. G.

Przed kilku dniami odbyły się na kopalni „Maks" wybory Starszego Brackiego. Do wyborów stanęły 3 listy, a mianowicie C. Z. G. ze znanym na tutejszym terenie tow. Henklem lista Z. Z. Z. i Ch. zw. zaw. ZZZ. otrzymał 40 głosów, Ch. zw. zaw. 90 głosów a CZG. 154 głosy. Wielką większością głosów został wybrany tow. Henkel.

Zabiegi sanatorów i chadeków nie odniosły żadnego skutku, pomimo, że nie przebierano w środkach agitacyjnych.

Górnikom kop. „Maks" należy się uznanie, że nie dali się steroryzować — lecz głosowali według własnego sumienia.

Jak kłamać to dobrze

Piątkowy numer 66 „Polski Zachodniej" przynosi korespondencję o odbytym w dniu 6 marca 1935 roku wiecu socjalistycznym w Wełnowcu, w której to korespondencji sanatorzy piszą o sromotnym fiasku naszego zgromadzenia. Autor korespondencji chciałby ośmieszyć towarzysza Jantę, który przemawiał na wiecu i wmawia w czytelników „Polski Zachodniej", że wiecownicy odnosili się wrogo w stosunku do referenta oraz, że uchwalili większością głosów przedłożoną przez sekretarza Z. Z. Z. pana Sitkę rezolucję, solidaryzującą się z programem i pracą sanatorów śląskich.

Nie wiemy jak przyjmą tę korespondencję ci sanatorzy z Wełnowca, którzy byli obecni na wiecu i którzy „Polskę Zachodnią" czytają. Sami byli świadkami wiecu i sami przyznają, że 90 procent wiecowników właśnie solidaryzowało się z wywodami towarzysza Janty, że w dyskusji pana Kubicy i Sitkiego byli wysoce niezadowoleni i zmusili ich głosowaniem do przerwania dyskusji. „Sanatorzy" naturalnie zawiedzeni przez wiecowników rozpoczęli ryczeć jak bydło na sali, co dało powód policji do wkroczenia i próbie rozwiązania wiecu.

Niech zatem „Polska Zachodnia" nie kłamie swoim czytelnikom o sukcesie sanatorów na wiecu socjalistycznem w Wełnowcu, ale niech jako organ rządowy zwróci się do policji, która objektywnie sprawę ujmując wystawi wielkim mądralom Kubicy i Sitce świadectwo bardzo ujemne, bo świadectwo duchowego ubóstwa.

Nam socjalistom korespondencja „Polski Zachodni" nie zaszkodzi, bo nie zależy nam na ocenie patrjotów „frontu śląskiego", a zależy nam jedynie i wyłącznie na tem, co myślą o programie PPS. ci wiecownicy, którzy byli na wiecu.

Niech „Polska Zachodnia" ich się zapyta o opinję!

Jeden z obecnych.

Na podwórko Hitlera

Przed kilku dniami donosiliśmy o ucieczce t. zw. „wolnych" zw. niemieckich (Freie Gewerkschaften) do obozu Hitlera.

Chodziło w tem wapadku o Związek metalowców i Zw. palaczów i maszynistów. Organizacje te przeprowadził do obozu Hitlera p. Buchwald, ongiś wielki radykał, a obecnie pachołek hitlerowskiego Gewerkschaft deutscher Arbeiter.

Obecnie donoszą, że na podwórko Hitlera wybiera się także „wolny" zw. górników (Bergarbeiterverband) pod wodzą p. Hermana. Całej tej akcji patronuje p. Jankowski chrześcijanin z „Cchristliche Gewerkschaften"

P. Jankowski lubił przy każdej okazji wyśmiewać się z Hitlera i jego rządzenia, przyczem zawsze podkreślał, że należy do opozycjonistów wobec Hitlera. Dziś poszedł i p. Jankowski na łaskawy chleb Berlina.

Pieniądz nie śmierdzi.

KOMUNIKAT
Komunalnego Urzędu Pośrednictwa Pracy na miasto Katowice

I. WYDAWANIE NATURALJI ZA MIESIĄC MARZEC 1935 R.

Dnia 12.III 1935 r. bezr. A — G .Dzielnica III i V.

Dnia 14.III 1935 r. bezr. H—L. Dzielnica I i II.

Dnia 15.III 1935 r. bez. H—L. Dzielnica III i IV.

Dnia 18.III 1935 r. bez. umysłowi. Dzielnica I, II, III i IV.

Dnia 19.III 1935 r. bezr. M—R. Dzielnica I i II.

Dnia 21.III 1935 r. bezr. M—R. Dzielnica III i IV.

Dnia 22.III 1935 r. bezr. S—Z. Dzielnica I i II.

Dnia 25.III 1935 r. bezr. S—Z. Dzielnica III i IV.

Dnia 26.III 1935 r. wydawanie dodatkowe.

II. WYPŁATA ZAPOMÓG KOMITETOWYCH ZA MIESIĄC MARZEC 1935 R.

Dnia 26.III 1935 r. bezr. fizycznych na lit. A—G od godz. 8—10-tej.

Dnia 26.III 1935 r. bezr. fizycznych na lit. H—L od godz. 10—12-tej.

Dnia 27.III 1935 r. bezr. fizycznych na lit. M—R od godz. 8—10-tej.

Dnia 27.III 1935 r. bezr. fizycznych na lit. S—Z od godz. 10—12-tej.

Dnia 28.III 1935 r. bezr. fizycznych zam. w Dz. IV (Ligota) od godz. 8.30—9.30.

WYPŁATY ODBĘDĄ SIĘ:

Dla dzielnicy I i II w ratuszu dz. II.

Dla dzielnicy III w ratuszu dz. III.

Dla dzielnicy IV w ratuszu dz. IV.

Dnia 28.III 1935 r. bezr. umysłowi od godz. 9—10-tej w ratuszu dz. II.

REKLAMACJE ODBĘDĄ SIĘ OD DNIA 26—28.III 1935 R.

Wydawanie kart obiadowych dla kawalerów pobierających zasiłki komitetowe nastąpi w dniach 29 i 30.III 1935 r.

Nowe „dobrodziejstwo" sanacyjne w dziedzinie ubez. społ. w Zagł. Dąbr.

Min. Opieki Społ. wydało rozporządzenie w sprawie wprowadzenia przymusu lekarzy domowych w Zagł. Dąbr.

Z dniem 15 marca, a więc za kilka dni, na terenie całej sosnowieckiej ubezpieczalni będzie wprowadzone leczenie ubezpieczonych przez lekarzy domowych. Sosnowiecka ubezpieczalni zostanie podzielona na 4 obwody: sosnowiecki, będziński, dąbrowski i zawiercki. Sosnowiecki obwód będzie obsługiwało 18 lekarzy domowych, dąbrowski 12, będziński 10 i zawiercki 12. Lekarze domowi będą udzielać chorym porad, jak również przyjmować zamówienia na wizyty domowe w pomieszczeniach ubezpieczalni (czasowo) i w gabinetach prywatnych w oznaczonych godzinach.

Jednem zamachem przekreślono tu prawo ubezpieczonego do wolnego wyboru lekarza. Przypominamy sobie, że o wolny wybór lekarza prowadzili ubezpieczeni długą walkę. Teraz przekreśla się i tę zdobycz społeczną. Każdy chory będzie musiał udawać się ze swemi bólami do lekarza, zgóry przydzielonego, choćby nie miał do niego najmniejszego zaufania, bo zmiana lekarza będzie w praktyce bardzo utrudniona.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.